

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Telefony: 144-44, 177-77
Redaktor przyjmuje od godz. 5-ej — 7-ej wieczorem.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telefon 222-22
Tel. nocny 144-44. Nr. konta P.K.O. 66.155 i 64.730

Anulowanie spłat odszkodowawczych

jeśli Niemcy wpłacą ryczałtowo 7 miliardów marek w bonach gwarantowanych
Jednolity front wierzycieli wobec Rzeszy

PARYŻ, 30 VI. (PAT). — Według informacji, posiadanych przez specjalnego wysłannika Havasa, Mac Donald, powołując się na orzeczenie ekspertów w Bazylei, zwrócił się do 5 mocarstw wierzycielskich z pytaniem, czy zgodzą się na zrzeczenie się rocznych spłat, przewidzianych w planie Younga oraz na to, by Niemcy uiszczyły pewien ryczałt. Wszystkie państwa wierzycielskie zgodziły się; pozostaje użycie skanie zgody ze strony Rzeszy.

Na nowym posiedzeniu, które zakończyło się późno w nocy, komitet dyskutował nad wyśokością tego ryczałtu. Rzesza niemiecka po upływie dwóch, trzech lat, przeznaczonych na odbudowę jej sytuacji gospodarczej, musiałaby dokonać wpłaty sumy, która zawierałaby amortyzację i procenty tego ryczałtu. Wpłata ta dokonana byłaby w bonach, gwarantowanych przez Rzeszę i przekazanych Bankowi Wypłat Międzynarodowych. Kwota ryczałtowa posłużyłaby za podstawę do powszechnego uregulowania długów międzypaństwowych, w głównej zaś części przypadła by Stanom Zjednoczonym.

Niemcy mogą się więc znaleźć wobec jednolitego frontu wierzycieli, którzy zrozumieją, że tylko jedność mocarstw europejskich doprowadzi Waszyngton do zgody na anulowanie długów. Jest to wielki wynik, jeśli chodzi o przyszłość. Niemcy ostatecznie prawdopodobnie nie odważyłyby się wziąć na siebie ciężkiej odpowiedzialności za rozwiązanie sprawy reparacyjnej, niezbędnej dla reorganizacji gospodarki świata.

LOZANA, 30 VI. (PAT). — Agencja Havasa dowiaduje się, że prezydium konferencji doszło do jednomyślnego następujących konkluzji:

- 1) miałyby być anulowane zobowiązania odszkodowawcze pod warunkiem, że Stany Zjednoczone anulowałyby swe własne wierzycielskie.
- 2) Niemcy wpłaciłyby nie-

zwłocznie 7 miliardów młk. zł tych bonami gwarantowanymi przez Rzeszę, któreby były przekazane Bankowi Wypłat Międzynarodowych, procenty zaś byłyby spłacane po odzyskaniu przez Niemcy zdolności płatniczej.

Delegacja niemiecka miała na propozycje te odpowiedzieć, że

Bluf niemiecki

Za pieniądze chcą wolności zbrojeń

LOZANNA, 30 VI. Sensacją dnia wczorajszego w Lozannie było ogłoszenie przez delegację niemiecką oficjalnego komunikatu o rozmowach kanclerza z Mac Donaldem.

Najistotniejszą częścią komunikatu streszcza się w tem, że kanclerz oświadczył premierowi angielskiemu, iż zaufanie w całym świecie może być przywrócone tylko wtedy, jeżeli mocarstwa zdecydują się usunąć dyskryminację, stworzoną przez traktat wersalski, jeżeli przywrócona zostanie równość

jest gotowa wpłacić 2 miliardy mr. niem.,

zastępując sobie uprzednie porozumienie się z rządem, odmawia jednak kategorycznie przystąpienia do wszelkich układów, umożliwiających anulowanie spłat odszkodowawczych od anulowania długów zaciągniętych w Ameryce.

praw dla Niemiec oraz bezpieczeństwa.

W tym tylko wypadku Niemcy gotowe są wpłacić swój udział do kasy gospodarczej od budowy Europy.

W ten sposób kanclerz zajął wyraźnie przywrócenia wolności zbrojeń oraz zniesienia paragrafu, dotyczącego spłaty odszkodowań i winy za wywołanie wojny.

Ponieważ Niemcy dowodziły dotychczas, że absolutnie nie są zdolne do płacenia odszkodowań ani teraz, ani później, ani

nawet w najmniejszej sumie, w kołach politycznych wywołało to

wielkie zdziwienie, gdy zgłosił gotowość uiszczenia udziału w kasie odbudowy Europy.

Za sumę tę chciałby Papen wytargować rewizję traktatu wersalskiego.

Tak więc wysuwane przez wszystkich członków rządu Rzeszy „ubóstwo Niemiec” zostało przez samego kanclerza zdemaskowane jako zwykły szantaż polityczny, służący do wymuszenia ustępstw.

Miska soczewicy

PARYŻ, 30 VI. (PAT). Prasa francuska omawia zmianę stanowiska delegacji niemieckiej w Lozannie i wysuwa sprawę ważności zobowiązań zaciągniętych przez von Papena i charakter rekompensat, które Niemcy mają nadzieję uzyskać za poczynione ustępstwa.

St. Brice w „Le Journal” pisze: „Pewne ustępstwa natury finansowej mają znaczenie dru-

gorzędne w porównaniu z gwarancją bezpieczeństwa Francji. Jest to moment, w którym należy sobie uświadomić, że Niemcy uporczywie dążą do rewizji traktatów i domagają się równouprawnienia wojskowego”.

„Paris Midi” zapytuje, czy zniesienie pewnych postanowień traktatu wersalskiego oraz przyznanie Rzeszy równości zbrojeń z Francją, stanowi cechę, za którą Niemcy byłyby skłonne uznać tezę reparacyjną Francji. Zdaniem dziennika w Lozannie zarysowuje się manewr, dążący do połączenia konferencji w Lozannie i Genewie, który wyjaśni słowa kanclerza, wypowiedziane do Herriota, że Rzesza zgodziłaby się na to, by dokonać pewnych spłat pod warunkiem uzyskania równouprawnienia w dziedzinie zbrojeń. Za miskę soczewicy Esaf sprzedał swe pierwo-rodztwo, lecz Francja za przyrzeczenia Rzeszy ewentualnej spłaty długów nie sprzeda swego bezpieczeństwa.

Krwawe dni w Niemczech

Saksonia grozi reakcją na prowokacje hitlerowskie
Konflikt rządu Rzeszy z rządem pruskim

LIPSK, 30.6. (PAT) — Wysoce prowokacyjne wystąpienia przywódców narodowo-socjalistycznych i jawny terror bojówek szturmowych, wywołały w Saksonii silną reakcję. Ludność robotnicza — jak donosi prasa demokratyczna — gorączkowo czyni przygotowania do ostatecznej rozprawy, o ile rząd zawczasu nie ukróci swawoli rozruchawczych hitlerowców. Komuniści wspólnie z socjaldemokracją i Reichsbannerem urządzają niemal codziennie we wszystkich miastach, a nawet, powoli, demonstracyjne pochody i zebrania, na których spokojna ludność Saksonii domaga się przywrócenia porządku i spokoju publicznego, przyczem w razie dalszych prowokacji, grozi zastosowaniem odpowiedniej samoobrony.

„Robotnik niemiecki nie ścierpl dłużej, by lała się krew braterska. Ostrzegamy zawczasu i wzywamy

rząd Rzeszy do natychmiastowego podjęcia odpowiednich kroków, gdyż „jutro” może być zapóźno”. Wśród wszystkich sfer demokratycznego społeczeństwa Saksonii daje się zauważyć silne podniecenie, wytworzoną sytuacją, przypominającą chwilami okresy wojny domowej.

BERLIN, 30.6. (PAT) — Dziś w południe nastąpiło oficjalne ogłoszenie wiadomości, że pruski minister spraw wewnętrznych Sewering odpowiedział odmownie na żądanie ministra spraw wewnętrznych Rzeszy von Gayla w sprawie zawieszenia na 5 dni wydawnictw „Kölnische Volkszeitung” i „Vorwärts”. Równocześnie pruski minister spraw wewnętrznych przekazał kwestję tę do rozstrzygnięcia trybunałowi stanu.

W uzasadnieniu mni. Sewering zaznacza, że tak w artykule „Kölnische Volkszeitung”, jak i w arty-

kule „Vorwärts” nie może się dopatrzeć obelg, lecz tylko ostrej krytyki zarządzeń rządu Rzeszy lub prezydenta Hindenburga, względnie stanowiska kanclerza von Papena.

Cała prasa poświęca szczególne uwagi temu konfliktowi pomiędzy rządem Rzeszy a rządem pruskim.

Nowe starcia na uniwersytecie

BERLIN, 30 VI. (PAT). Na tle demonstracji antysemickich powtórzyły się dziś w południe krwawe starcia na uniwersytecie berlińskim pomiędzy studentami, należącymi do organizacji prawicowych i lewicowych.

Zebrani w większej ilości studenci, przeważnie hitlerowcy

zaczęli w holu uniwersytetu wznosić okrzyki przeciw tydom i przybierać coraz groźniejszą postawę wobec studentów, należących do ugrupowań lewicowych. Na miejscu zjawili się rektor i wezwał studentów do rozejścia. Wezwaniu temu studenci prawicowi nie chcieli zadość uczynić, lecz wznowili ponownie wrzawę i pomimo gróźb rektora, że wezwie policję, rozpoczęli bójkę ze studentami lewicowymi ugrupowań. Walczono łaskami, pałkami i t. d. Większość studentów odniosła ciężkie obrażenia. Rektor ogłosił wówczas zamknię-

(Dokończenie na stronicy 3-ej)

DZISIEJSZA AMERYKA

„Niech sobie każdy pomaga jak może“

„Kraj imigracji“

Nowy Jork, w czerwcu. Ameryka była od wieków krajem imigracji; rok po roku wchłaniała

ponad 95 proc.

nadmiaru ludności krajów starego świata, a nadto pewną ilość złotych z Chin, Japonji, Sjamu i Filipin. Dziś należy to do przeszłości.

Odczuwają to w pierwszym rzędzie

linje okrętowe.

W listopadzie ub. r. przewiozły one z Europy

zaledwie 2.899 osób,

w tem trzy czwarte kobiet i dzieci. Jest to w ciągu 100 ostatnich lat

najniższa cyfra

imigracji; zazwyczaj wahała się ona od 4 do 40 tysięcy miesięcznie. W tym samym miesiącu wyemigrowało ze Stanów Zjednoczonych

do Europy 11.318 osób.

W ten sposób nadwyżka emigracji nad imigracją do Stanów wyniosła 8.419 osób, do których jeszcze doliczyć należy 1.524 osób

przymusowo wysiedlonych.

I nic dziwnego. Pojemne jeszcze do niedawna gospodarstwo rolne jest przesycone. Nie można nawet znaleźć

naigrubszej pracy,

której zazwyczaj chwycił się przybysz, by przebiedować

pierwszy okres pobytu.

Ograniczając imigrację do kwoty raczej symbolicznej i pozornej, niż istotnej, władze Stanów

z największą nieufnością

odnoszą się nawet do turystów, podejrzewając, że są zamaskowanymi imigrantami. Żądają też najrozmaitszych poręk, że w określonym terminie opuszczą teren Stanów, a

prolongowanie wizy

pobytowej natrafia na wielkie trudności.

Bezrobotni

Z bezrobociem i nędzą spotykamy się na każdym kroku. Nigdzie na świecie nie widać tylu żebraków, co

w San Francisco,

ogromnym i bogatym porcie handlowym. Nędza jest tem straszniejsza, że

żadne zasiłki ze strony państwa lub gmin nie istnieją.

Inna rzecz, że bezrobocie krótkotrwałe jest tam wypadkiem lżejszym, niż u nas. Przedewszystkiem pracownik może

porobić oszczędności,

którymi przez jakiś czas ratuje się. Robotnik zarabia średnio

czterokrotnie więcej,

pracownik umysłowy średnio dwa razy więcej, niż u nas, a życie jest tylko

nieznacznie droższe.

Żywność, owoce południowe, gaz, elektryczność są

tańsze,

podatki mniejsze, obciążeń na świadczenia społeczne Ameryka nie zna. W tych warunkach

niewykwalifikowany robotnik nie tylko mógł coś odłożyć, ale

zazwyczaj, już po kilku latach przychodzi do własnego, niezłe urządzonego mieszkania,

czasem własnego domu, często własnego samochodu.

Pozatem istnieje większa, niż

u nas łatwość w zdobyciu bodaj

dorywczego zarobku

skutkiem większej płynności na rynku pracy. Robotników przyjmuje się i wydala z

1-dniowym terminem wypowiedzenia,

a dla pracowników umysłowych nawet z akademickim wykształceniem w przemyśle obowiązuje z reguły okres

7-dniowy.

To też posady opróżniają się szybko i często.

Mimoto jest bezrobotnych

wiele milionów.

Ponieważ pomoc dla takiej armii jest niemożliwa, przyjęto za sadę:

niech sobie każdy pomaga, jak może.

Farmerzy

Nadprodukcja rolna doprowadziła do silnego spadku cen artykułów żywnościowych, odczuwanego przez farmerów tem

dotkliwiej, że pośrednictwo handlowe jest drogie i pochłania znaczną część zysku. Spowodowało to ciekawą formę samopomocy. Oto farmerzy zakładają

własne składy detaliczne

przy głównych gościńcach. Pamiętać trzeba, że dzięki olbrzymiemu rozwojowi automobilizmu na tych gościńcach panuje ruch, przypominający życie uliczne naszego średnio wielkiego miasta. To też interes opłaca się, a mieszkańcy

miast chętnie korzystają z możliwości kupna wprost u producenta, tem bardziej, że

rozpiętość cen jest ogromna.

Dobre jabłko kosztuje w mieście 5 centów; w przydrożnym składzie można za tę kwotę

trzymać

spory koszyk jabłek.

Zdarza się przecież, że ceny spadną poniżej wszelkiej kalkulacji i wtedy

produkty niszczy się bezwzględnie.

Farmerzy palą zboże i wycinają drzewa owocowe,

a to samo robią kupcy w ładunkach wagonowych i okrętowych. Jest regułą, że takie artykuły uboczne, jak słoma, u nas posiadająca swą cenę,

pali się na polach,

bo zwózka i przechowanie nie opłaca się.

Samochody

Przemysł maszynowy jest niemal martwy,

stalownie pracują w jednej czwartej. Stosunkowo najkorzystniej wychodzi w ogólnym kryzysie jeszcze

przemysł automobilowy.

Tomaczy się to przedewszystkiem niezmierną popularnością tego środka lokomocji. Nawet

milionowe miasta nie mają kolei podziemnych, a tramwaje są liche i powolne. Cały ruch koncentruje się w samochodach.

Na większych ulicach widzi się po obu stronach

nieprzerwane sznury stojących samochodów.

Aby wy dostać się z takiej zbitnej kolumny, trzeba używać pomocy przednich i tylnych zde-rzaków,

rozepchnąć nimi

najbliższe wozy i w ten sposób zdobywać nieco miejsca na wyjazd.

Z drugiej strony amerykańskie w pogoni za modnymi modelami bardzo

często zmieniają swe wozy.

Obchodzenie się właścicieli z wozami jest oplakane. To też samochód

po 3 latach używania uchodzi za stary,

idzie w inne ręce i ustępuje miejsca nowemu. Utrzymały się gdzieś tam tylko wozy

bardzo starych typów, jak wysokie Fordy, lub sędziwe Pierce Arrows z przed 10 i 20 laty. Są to fabrykaty nieczyszczone i

wybitnie różniące się od współczesnej amerykańskiej produkcji.

H. L. L.

Piatiletka bezbożnictwa

Z dniem 1 maja 1934 r. zamknięte będą wszystkie świątynie wszystkich wyznań

W gazecie sowieckiej „Mołodoj Awangard”, oficjalnym organie „Wszeczchwiazkowej Komisji Nadzwyczajnej do walki z religją”, ogłoszony został szczegółowy plan „piatiletki” skasowania kultu religijnego w Sowietach.

Ta „bezbożna piatiletka” ma na celu likwidację wszystkich wyznań religijnych, stowarzyszeń cerkiewnych i sekt na terytorjum związku sowieckiego, niezależnie od ich pryncypalnego stosunku do władzy sowieckiej.

Dekret ten został przyjęty w drodze prawodawczej przez najwyższą legislaturę sowiecką, został podpisany przez Stalina i uzyskał moc prawną z dn. 1 maja 1932 r. Dekret składa się z pięciu części i zawiera w sobie 118 punktów, poświęconych detalicznej ekspozycji planu.

W pierwszym roku owej „piatiletki” bezbożnictwa dekret przewiduje zamknięcie w porządku prawnym i administracyjnym wszystkich szkół religijnych, a przedewszystkiem akademii i kursów teologicznych. W tym samym czasie wszystkie osoby, będące „slugami kultu religijnego” zostaną zapisane do kategorii „bezkartkowych” przy wszelkich zakupach, t. j. do tak zwanych „liszeńców”. Dodac

trzeba, że wszyscy pozostający na usługach tego lub innego kultu religijnego, którzy do 1 maja 1935 roku nie zrezygnują ze swych stanowisk religijnych, zostaną wysiedleni przymusowo z Rosji sowieckiej.

Pierwszy rok „bezbożnej piatiletki” nie przyniesie urzędowego zamknięcia świątyń lub likwidacji stowarzyszeń religijnych. Jednak o się tyczy stolic i centralnych miast poszczególnych „republik” związku, dekret przewiduje zamknięcie wszystkich świątyń wszystkich wyznań i sekt już od 1 maja 1934 r. Zamknięcie pozostałych świątyń będzie się odbywać zgodnie ze specjalnie opracowanym planem w ten sposób, aby do 1 maja 1937 r. nie pozostało w Rosji ani jednego domu modlitwy, a samo pojęcie Boga „zostało wygnane z granic Związku sowieckiego, jako przeżytek średniowieczny, służący jako oręż do gnębienia mas robotniczych”.

Jeden z przywódców akcji bezbożnictwa, Kalibanow, oświadczył na 15-tym zjeździe W. K. P.: „Gniazda kultu i hańboczenia zmienimy na źródła samokształcenia komunistycznego. Miejsce popa, księdza i rabinia zajmie nauczyciel! Wiek bezmyślnych szamanów skończony, popowskiego ga-

dulstwa nikt już nie słucha!..”

Drugi rok „piatiletki” (a więc 1933) przewiduje ostateczną likwidację „ognisk religijnych” w rodzinie i w urzędownie zarejestrowanych „komunach wierzących” (tj. w byłych klasztorach). Zostanie zabronione drukowanie książek religijnych pism i broszur, oraz wyrabianie przedmiotów koniecznych dla nabożeństw.

W ciągu drugiego roku zostanie wystawionych co najmniej 150 antyreligijnych filmów, a celem antyreligijnym wystawionych obrazów ma być zapładnianie psychiki masowej zasadami „rozumnej niewiary”.

Trzeci rok poświęcony zostanie „aktywizacji bezbożnych jacejek”. W czwartym roku świątynie zostaną oddane instytucjom urzędowym dla urzędowania w nich kin, klubów i innych „lokalii rozumnej rozrywki”. Wreszcie rok piąty ma być poświęcony „pogłębianiu wyników na froncie walki z religijnością”.

„Piatiletka bezbożnictwa” ma do prowadzić, że do 1 maja 1937 roku „kulty religijne na terytorjum Z. S. S. R. odejdą w sferę przykrych podań, którym nie zechce wierzyć leninowa młodzież”, jak mówi Mołotow.

Dnia 3 lipca r. b. o godzinie 3-ej m. 30 po południu odbędą się pod łaskawym protektoratem JWPana Wojewody Łódzkiego i JWPani Wandy Jaszczółtowej

Wielkie Zawody Konne

Policji Państwowej miasta Łodzi na Boisku Sportowem w „Helenowie”.

Program wielce urozmaicony, jak konkurs hippiczny, popisy wladania lancami, turniej, wyszkolenie konia policyjnego i t. p. Szczegóły w programach. — Ceny od Zł. 1.10 do Zł. 5.10. Wojsko, policja i młodzież szkolna płaci połowę.

Przedsprzedaż biletów, począwszy od dnia 29 czerwca do 3 lipca r. b. do godziny 12-ej w cukierniach „Esplanada” przy ulicy Piotrkowskiej Nr. 100 i „Grand-Cafe” — Piotrkowska 72, — zaś w dniu zawodów przy kasie.

Całkowity dochód przeznaczony na kolonje letnie dla dzieci policjantów.

Krwawe dni w Niemczech

(Dokończenie)

nie uniwersytetu. Gmach został ostatecznie opróżniony wtedy, gdy zjawily się silne oddziały policji konnej i pieszej.

W godzinach popołudniowych odbyło się zebranie lewicowych ugrupowań studenckich, którzy wydali oświadczenie, stwierdzające, że wszystkie dotychczasowe zajścia na uniwersytecie berlińskim wywołane były prowokacjami narodowych socjalistów.

Równocześnie zjawila się u rektora delegacja studentów hitlerowskich, żądając opuszczenia uniwersytetu przez żydów. Delegacja zaznaczyła, że nie może odstąpić od tego minimalnego żądania, aby żydom nie wolno było przebywać w hoku uniwersytetu.

Rektor obydwie te żądania odrzucił. Uniwersytet będzie do seboty zamknięty.

Niezlomna przyjaźń Francji i Polski to fundament gwarancji pokoju w Europie

Doniosłe wywody organu Herriota

PARYŻ, 30.6. (PAT) — Dzisiejszy numer „L'Ere Nouvelle”, organu Herriota poświęca wstępny artykuł sprawie „przyjaźni francusko - polskiej, jako gwarancji pokoju”. Prawdą jest, że francuskie sfery lewicowe nie aprobowały sposobów postępowania rządu polskiego — pisze organ radykalnych. Nie jest to jeszcze dowodem, że Francja miałaby zapomnieć o tradycyjnej przyjaźni, jaka ją łączy z Polską. Artykuły prasowe zresztą wykorzystane, oświadczenia polityków wytwarzają atmosferę nieufności, napędzając radością rząd Rzeszy, mający interes w oddaleniu Francji od Polski. Podobne nieporozumienia nie powinny istnieć między obydwoimi narodami.

Przyjaźń francusko - polska nie jest wyłącznie kwestią sentymentów, jest ona raczej według formuły użytej przez jedno z pism polskich „siłą wynikającą z konieczności”. Będąc u steru partje lewi-

cowe będą więc wobec Polski stosować w dalszym ciągu politykę pełnej ufności i współpracy, która już tyle oddała usług sprawie pokoju i równowagi europejskiej.

Autor artykułu wyraża życzenie aby rząd obecny nie uczynił nic,

coby mogło osłabić owo wzajemne zaufanie. Konieczna solidarność między Francją a Polską, nie jest sama przez się celem. Powinna ona być wykorzystana dla wyższego celu, jakim jest pacyfikacja Europy. Ci, których niepokoi kwestja

Wisły i portów nadbałtyckich powinni sobie postawić następujące pytanie: — „Coby się stało z Europą, o ileby nie istniała Polska?” Przyzwyczajono się powtarzać, że sprawa korytarza gdańskiego jest niejako beczką prochu w sercu Europy. Niemcy celują w sztuce propagandy, wykorzystują oni słowo „korytarz”, podobnie jak i „dyktat wersalski”. Są to otwarte zwroty, „Schlagwörter”, które uderzają wyobraźnię.

Autor zapytuje się, co stałoby się z Polską, gdyby nie miała ona wolnego dostępu do morza?

Sytuacja tego wielkiego narodu byłaby bardziej tragiczna, niż jest nią obecnie sytuacja Prus Wschodnich. Kwestja polskiego dostępu do morza była przedmiotem długotrwałych obrad na konferencji pokojowej. Decyzja ta nie była tam przyjęta lekkoomyślnie. Nie można powiedzieć, ażeby ta klauzula traktatu wersalskiego podrywana była pragnieniem odwetu, zrodziła się ona z chęci poszanowania praw narodu oraz konieczności zapewnienia rozwoju gospodarczego narodowi ponownie powołanemu do życia. Dla Francji jest to fakt, którego nie można kwestjonować. Jest to rzeczą wyłącznie Polski, jako państwa suwerennego, niezależnego zbadać propozycje niemieckie i sowieckie, celem usunięcia wszelkich powodów do konfliktów.

Francja przychylił się pełnym sercem do wszelkiego rozwiązania sprawy w interesie swego sojusznika i zaprzyjaźnionego narodu polskiego. Francja pragnie, ażeby Polska, która w decydującym momencie zbawiła Europę przed niebezpieczeństwem bolszewickim stała się łącznikiem między Wschodem i Zachodem.

Gdyby Francja tego nie uczyniła oznaczałoby to wyparcie się swych tradycji, niezrozumienie własnego interesu, poświęcenie rzeczywistej i. j. przyjaźni dla Polski na rzecz chimery — porozumienia z Niemcami.

Niesłychane zajście

Profesor strzela do rektora na grobie kolegi

WIENIEN, 30.6. (PAT) — Dziś rano na cmentarzu centralnym odbyła się uroczystość odsłonięcia pomnika zmarłego botanika prof. Wettsteina.

W czasie przemówienia rektora uniwersytetu wiedeńskiego prof. Abta, strzelił do niego z rewolweru profesor nadzwyczajny zoologii uniwersytetu wiedeńskiego, 64-letni Karol Camillo Schneider. Strzał chybił; stojący obok prof. Schneidera burmistrz m. Wiednia, Seitz, przeszkodził mu w dalszych strzałach, obezwadniając go i oddając w ręce policji.

Strzelając prof. Camillo - Schneider zawołał: „Musimy się wreszcie porachować”.

Po zajęciu prof. Abel dokończył swego przemówienia.

Prof. Camillo Schneider badany w areszcie policyjnym, oświadczył, że tak prof. Abel jak i zmarły prof. Wettstein byli jego przeciwnikami i przeszkodzili w zamianowaniu go profesorem zwyczajnym zoologii. Przypuszczają, że prof. Schneider nie jest w pełni władz umysłowych.

Koniec prohibicji w Ameryce

Doniosła uchwała konwencji demokratycznej

WASZYNGTON, 30 VI. (PAT). Konwencja demokratyczna przyjęła uchwałę, zno-

szącą prohibicję, co wywołało wybuchy niepołamowan. radości wśród delegatów, którzy w porywie wzruszenia rzucali się sobie wzajemnie w objęcia.

Chwila ta była tryumfem dla Smithsa, gdyż on to kierował dyskusją w sensie korzystnym dla całkowitego zniesienia prohibicji.

W całym kraju demokraci, będący zwolennikami zniesienia prohibicji święcą uroczyste fakty powzięcia wzmiankowanej uchwały, przyczem tem

większe jest poruszenie, iż nie oczekiwano, że decyzja zapadnie tak rychło.

Morderca dziecka Lindbergha przyznał się w Czechach do zbrodni

PRAGA, 30 VI. W miejscowości Waag władze czeskie zatrzymały jakiegoś Amerykanina, nie posiadającego ani pieniędzy, ani żadnych dokumentów. Amerykanin ten zeznał, że uciekł z Stanów Zjednoczonych wraz z 6 spółnikami, z którymi

dokonał porwania dziecka Lindbergha.

Postawiony przed sądem w Cieplicach zatrzymany Amerykanin w dalszym ciągu utrzymuje, że współdziałał przy zamordowaniu dziecka Lindbergha. Po zbrodni uciekł do Londynu, dokąd przysłano mu pieniądze z Nowego Jorku. Uciekając dalej, zawędrował aż do Czechosłowacji, gdzie pozabawiony pieniędzy i dokumentów, wpadł w ręce władz.

Zeznania rzekomego obywatela amerykańskiego i mordercy dziecka Lindbergha brzmią dosyć nieprawdopodobnie i są przyjmowane przez sąd z wielką rezerwą. Podane fakty wymagają dokładnego sprawdzenia.

Gwałtowne gradobicia spowodowały olbrzymie szkody

WENECJA, 30 VI. (PAT). — Nad miejscowościami Mestre i Magliano przeszła gwałtowna burza gradowa, powodując olbrzymie szkody. Grad dochodził do wielkości gołębiego jajka. Niektóre z kul gradowych ważyły po 150 gramów. Nad brzegami rzeki Brente wiele winnic zostało odartych całkowicie z liści wskutek gradobicia.

NOVI LIGUERE, 30 VI. (PAT). Gwałtowne gradobicie

Zdrowe trojaczki urodziły się w Grodnie

WARSZAWA, 30.6. (PAT) — Dzisiejszy „Hajnt” donosi, iż w Grodnie 23-letnia Chawa Ryłow urodziła trojaczki — dwóch chłopców i dziewczynkę. Matka i noworodki są zdrowe.

Składaj odzież i bieliznę dla bezrobotnych

spowodowało wielkie straty, niszcząc winnice, ogrody owocowe i pola. Grad wielkości orzecha włoskiego spowodował cały szereg szkód właścicielom samochodów, obłukując lakier i rozbijając szkła latarni samochodowych. Oddawna nie pamiętano tu tak gwałtownej burzy gradowej. W całej okolicy zboża leżą pokotem, a w niektórych miejscach ogrody odarte są z liści.

Powódź w Jassach

CZERNIOWCE, 30 VI. (PAT). Jak donoszą z Jassy, z powodu ostatnich opadów, powódź przybrała tam rozmiary katastrofalne. Jassy są zupełnie odcięte od świata. Setki domów stoją pod wodą. Dworzec jest zupełnie zatopiony. Miastu grozi przerwa dopływu prądu elektrycznego, bowiem lada chwila przewidywane jest zalanie elektrowni. Liczba poszkodowanych w samym mieście obliczana jest na 2,000. Na ulicy św. Andrzeja, gdzie woda wdziera się do domów, jest znaczna ilość ofiar w ludziach.

Zjazd nauczycielstwa 600 delegatów w stolicy

WARSZAWA, 30.6. (PAT) — W dniu dzisiejszym o godz. 10 rano w salach rady miejskiej rozpoczął się trzydniowy zjazd głównego związku nauczycielstwa polskiego przy udziale 600 delegatów z

całej Polski. Na otwarcie zjazdu przybył jako przedstawiciel prezydenta Rzplitej minister W. R. i O. P. Jędrzejewicz, wicemarszałek sejmu Polakiewicz, prezes klubu BB pos. Sławek.

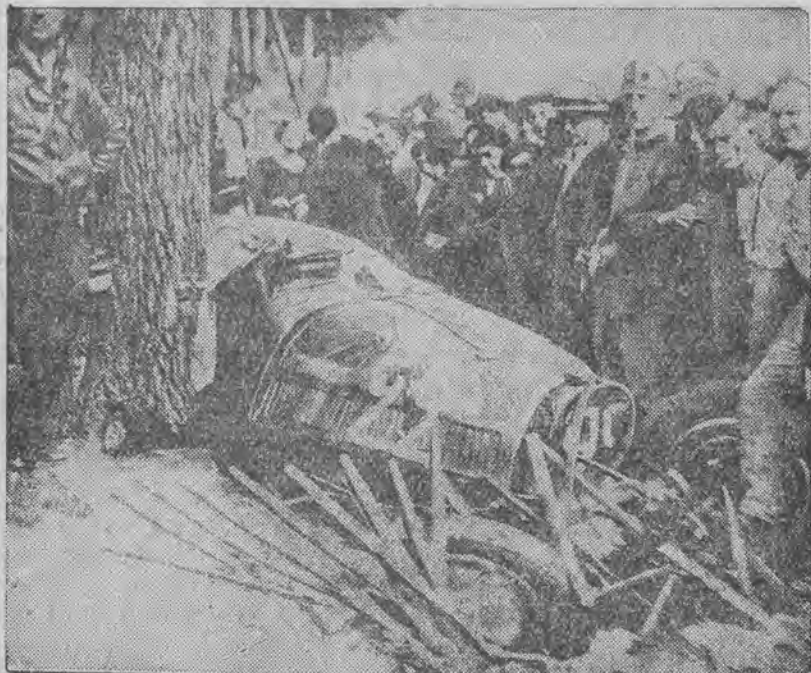
POWIELANIE TEKSTÓW

W DOWOLNYCH ILOŚCIACH, WYKONYWUJE ULEPSZONEMI METODAMI, SZYBKO i TANIO

BIURO „IRENIT”
PIOTRKOWSKA 89 Tel. 228-38

2 procent
stopa dyskontowa w Anglii

LONDYN, 30.6. (PAT) — Bank Angielski obniżył w dniu dzisiejszym stopę dyskontową z 2,5 proc. na 2 proc.



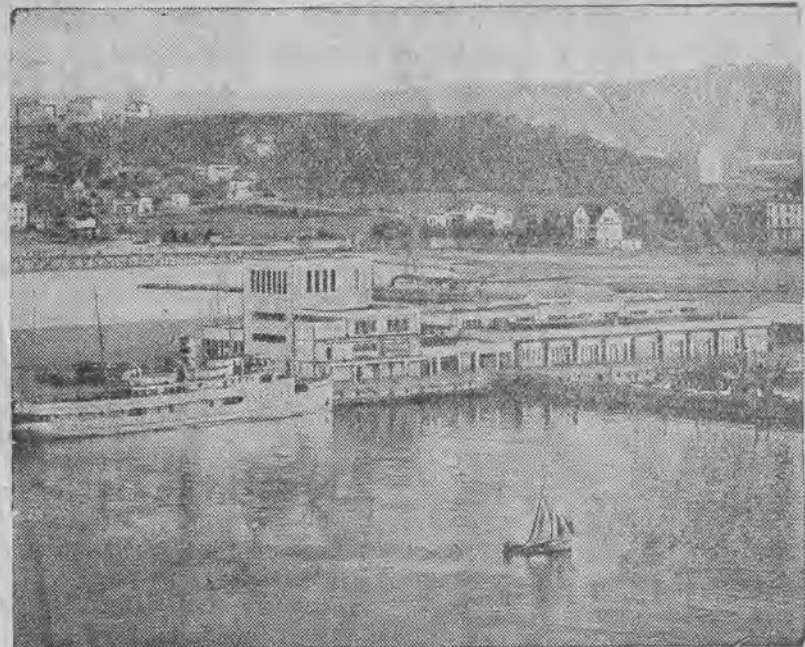
AUTO WYŚCIGOWE WJEŻDZA W TLUM.

Zdjęcie z katastrofy samochodowej podczas wyścigu „Dokola Lotaryngji”, w której trzech widzów poniosło śmierć, a 22 odniosło ciężkie ran



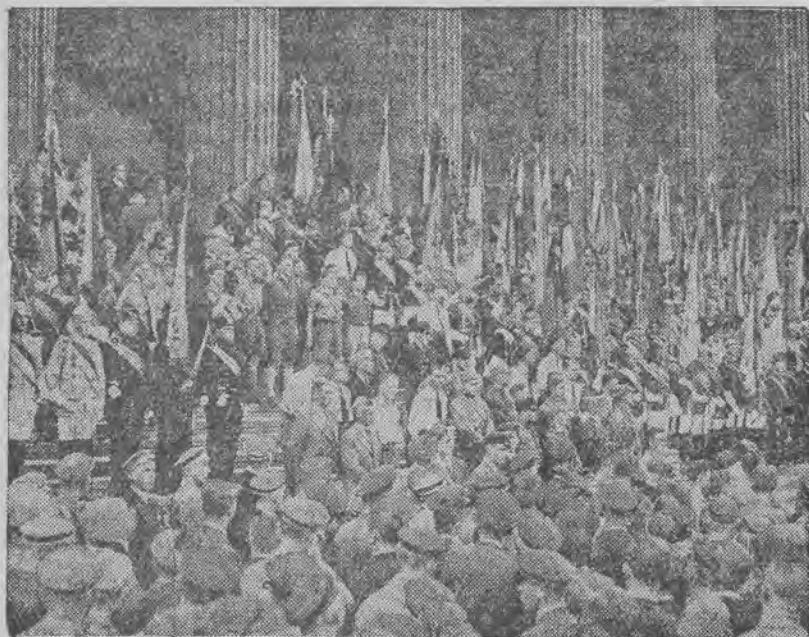
DR. NORDEN

Łowacz delegacji niemieckiej na konferencji rozbrojeniowej w Genewie, został podczas spaceru przejechany przez motocyklistę i zmarł wskutek odniesionych ran.



GDYNIA OŚRODKIEM HANDLU RYBNEGO

Na zdjęciu naszym widzimy halę i chłodnię rybną na Nabrzeżu Angielskim w porcie gdyńskim. Hala posiada obszerny magazyn do składania ryb, salę licytacyjną, oraz mniejsze pomieszczenia i magazyny, wydzielane poszczególnym kupcom. Na tym terenie ma być scentralizowany cały polski handel i import ryb morskich.



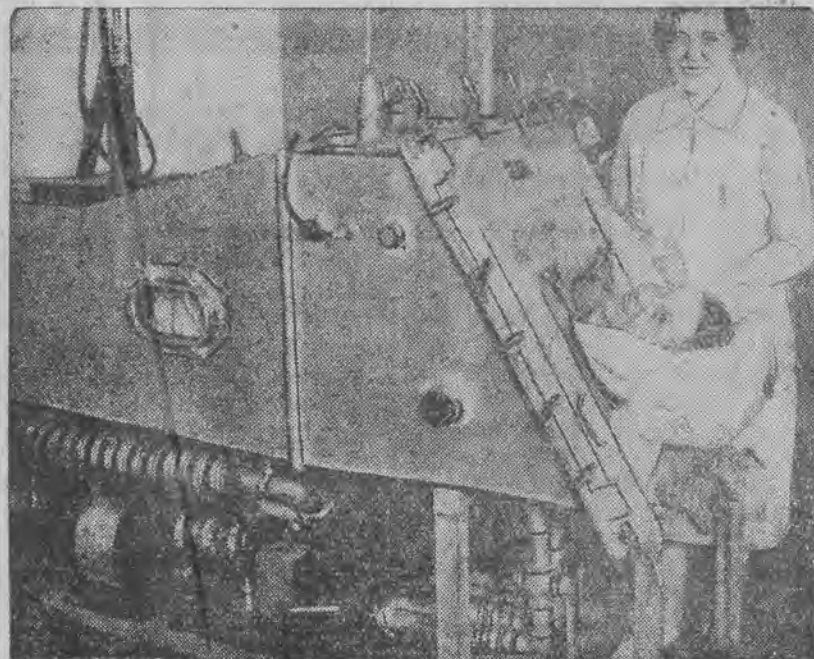
DEMONSTRACJA STUDENTÓW NIEMIECKICH

jako protest przeciwko traktatowi wersalskiemu, odbyła się w Berlinie w 13 rocznicę podpisania pokoju.



ZAMEK ALLENSTEIN

w Prusach wschodnich, zbudowany w latach 1353 — 1360.



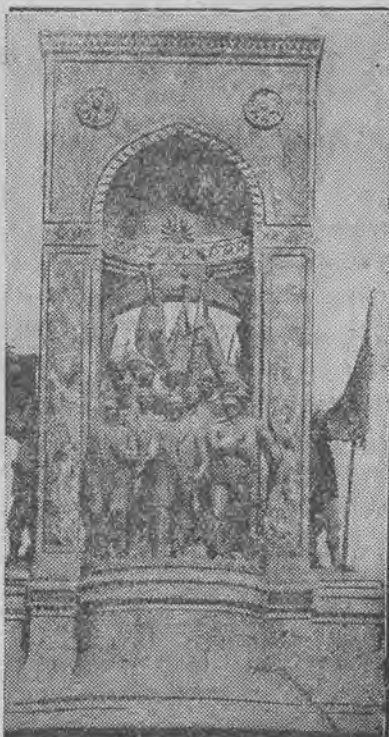
WALKA Z PARALIŻEM DZIECIĘCYM

W Ameryce skonstruowano szereg aparatów, stosowanych z powodzeniem w wypadkach paraliżu dziecięcego. Na naszej ilustracji widzimy t. zw. „Respirator”, który przy paraliżu płuc umożliwia sztuczne oddychanie i dzięki temu już wiele dzieci uratował od niechybnej śmierci.



STRZELCY KURKOWI

W Katowicach odbył się IV kongres bractw strzeleckich Rz. P. Zdjęcie nasze przedstawia delegację Bractwa Kurkowego ze Lwowa w staropolskich kontuszach, składającą wieniec na grobie Nieznanego Powstańca Śląskiego.



POMNIK KEMALA PASZY

na placu w centrum Konstantynopola na cześć dyktatora Turcji.



ORYGINALNY WYŚCIG

Na zdjęciu naszym widzimy drużynę jednego z wielkich hoteli londyńskich, trenującą do wesołych mistrzostw kelnrów.



WILHELM MAUZER

który wraz ze swym bratem skonstruował pierwszy karabin wielostrzałowy, zmarł przed 50 laty.



LATAJĄCY MINISTER

Włoski minister awiacji, Balbo (na lewo), przybył samolotem na krótką wizytę do stolicy Rzeszy, gdzie na lotnisku powitał go dyrektor ministerjalny Brandenburg (na prawo). Balbo przybył z Warnemünde, gdzie konferował z lotnikiem Gronaem na temat zorganizowania regularnej służby lotniczej przez Ocean.

SILV-OZON-MOTOR
 IDEALNA KĄPIEL BALSAMICZNA WZMACNIAJĄCA
 Wystrzegaj się bezwartościowych naśladowców!!!

Ostatnia faza budowy Gdyni

Ogólny koszt wyniesie 165 milj. zł.

WARSZAWA, 29.6. — Rząd polski zawarł z francusko-polskim konsorcjum budowy portu w Gdyni umowę na wykonanie ostatniego trzeciego etapu robót portowych kosztem 27 milj. zł. Mają być one wykonane do roku 1935, tak, że za dwa lata port gdyniński będzie ostatecznie ukończony.

W pierwszym etapie budowy, trwającym do roku 1930, wydano na budowę 90 milj. zł., etap drugi, dobiegający końca w r. b. kosztował 48 milj. zł., tak, że wraz z etapem trzecim ogólny koszt budowy portu wyniesie 165 milj. zł.

Dzięki przeprowadzonej ostrej rewizji kontraktów z prowadzającymi budowę firmami, skarb państwa zaoszczędził na trzecim etapie robót 10 milj. zł.

Nadużycia w biurze sejmku

W gmachu sejmku urzędowała dziś komisja śledcza biura sejmowego, która badała sprawę nadużyć, popełnionych przez jednego z urzędników tego biura. Chodzi tu o jedną z osób, ulokowaną w sejmie w czasie ostatnim.

Rzeczą charakterystyczną było, że ponieważ oskarżony jest głuchy, więc od dwóch już dni pracowano w sali, w której odbywało się przesłuchanie nad zainstalowaniem specjalnych głośników, aby mógł usłyszeć zadawane sobie pytania.

Dwóch szpiegów

skazanych na śmierć

RÓWNE, 30 VI. (PAT). Dziś przed sądem doraźnym odbyła się rozprawa o szpiegostwo na rzecz ościennego mocarstwa przeciwko Sergjuszowi Petryk vel Soroka oraz Szymonowi Sawczukowi vel Wojtowiczowi. Rozprawa toczyła się przy drzwiach zamkniętych. Obu skazano na karę śmierci przez powieszenie. obrońcy odwołali się do łaski prezydenta Rzplitej.

Tylko razem z Rumunją

zawrze Polska pakt o nieagresji z sowietami

BUKARESZT, 30 VI. Dziennik „Pimineața” ogłasza sensacyjny artykuł, w którym zajmuje się rolą Polski w sprawie paktu o nieagresji między Rosją a Rumunją. Artykuł ten zredagowany jest w duchu dla Polski niezbyt miłym, wobec czego udzieleno dziś prasie ze strony rządowej informacji, stwierdzającej, że wiadomości genewskie o stanie rokowań rosyjsko-

rumuńskich przy udziale Polski są niepotrzebnie alarmujące. Zdanem rządowych czynników rumuńskich byłoby rzeczą niemożliwą, aby Polska podpisała pakt nieagresji z Rosją, zwłaszcza, że minister Zaleski, w myśl konferencji swojej z min. Titulescu, zamierza układać się z Litwinowem, co do ponownego rozpoczęcia rokowań rosyjsko-rumuńskich.

Olimpijczycy polscy

u premiera Prystora

WARSZAWA, 30.6. (PAT) — Dziś w godzinach popołudniowych p. premier Prystor przyjął w pałacu rady ministrów reprezentantów polskiego świata sportowego wraz z polskimi olimpijczykami z okazji dzisiejszego wyjazdu z Warszawy do Los Angeles polskiej reprezentacji olimpijskiej. P. premier żywo interesował się szansami naszych zawodników na igrz-

yskach w Los Angeles, informując się w poszczególnych sprawach u kierowników ekspedycji.

Na przyjęciu byli obecni: zarząd polskiego związku związków sportowych z płk. Ulrychem na czele, wiceprezes rady naukowej W. F. gen. Rouppert, oficerowie P. U. W. F. z dyrektorem płk. Kilińskim i przedstawiciele poszczególnych związków sportowych.

Warszawski Al Capone

Oslawiony Tasiemka ze swą bandą przed sądem

W poniedziałek, 4 lipca w sądzie okręgowym w Warszawie zasiadzie na ławie oskarżonych czternastu terrorystów z placu Kercelego, a więc wódz bandy, 55-letni Lukasz Siemiątkowski, zwany popularnie Tasiemką i jego zastępca i szef sztabu Leon vel Danteleon Karpiński oraz dwunastu szeregowców.

POWSTANIE BANDY.

Banda Tasiemki powstała już w r. 1928 i jako teren swojej działalności obrała plac Kercelego. Terrorysty przygotowali się doskonale, posiadali broń, karną organizację, znajomość terenu i ludzi, oraz zupełną bezwzględność w postępowaniu. Zwracano się prosto do poszczególnych kupców, żądając od nich pieniędzy. W razie odmowy grożono biciem, bardzo często też przeprowadzano egzekucje natychmiastową.

Napastowani, obawiając się fatalnych skutków, płacili, co kazano.

„PANOWIE PLACU“.

Banda Tasiemki starała się do pewnego stopnia zachować pozory jakiejś osobliwej legalności.

Zuchwali terrorysty uważali się niejako za gospodarzy i nie podzielnymi panami tego placu. Jeśli żądali od kupców okupu, to żądali go za prawo handlowania, za wyznaczenie miejsca i poszczególnych straganów. Kupcy byli pewni, że mają do czynienia z organizacją.

Na placu Kercelego rządził Siemiątkowski, albo Karpiński, którego nawet nazywano królem.

Ponieważ jednak handlujący zawsze płacili niechętnie, sprawa oparła się o komisariat rz. 2 Warszawski ZZ A epA-NB du, a potem wdrożono dochodzenie prokuratorskie, które ustaliło szereg faktów przestępczych.

JAK SIĘ TO ODBYWAŁO?

W r. 1928 do niejakiego Izraela Chila Pajczera przyszli

dwaj członkowie bandy Tasiemki, Karpiński i Sztajndorf, żądając odeń 1.000 złotych za prawo handlowania na placu.

Kiedy Pajczera odmówił, ukazały się rewolwery. Przestraszony kupiec dał wówczas co miał, to jest 600 złotych. W trzy lata potem ci sami terrorysty zaprowadzili Pajczera do bramy jednego z domów na placu Kercelego i zażądali od niego dwustu złotych. Kiedy Pajczera odmówił, Karpiński chwycił go i zaczął uderzać plecami o ścianę. Wówczas Pajczera, nie mając gotówki, dał weksel na 100 złotych.

Czasami pertraktacje z ofiarą toczyły się w okolicznych restauracjach.

W „BARZE POLSKIM“.

Pod koniec roku 1929 na placu Kercelego pojawili się dwaj nowi handlarze starzyzny Benjamin Fuks i Dawid Portugał.

Niebawem zjawił się u nich Karpiński i zażądał paruset zło-

tych pod groźbą rewolweru. Handlarze nie zapłacili wówczas, tłumacząc się, że nie mają pieniędzy. Minęło kilka dni. Karpiński zjawia się znowu, każe iść za sobą i prowadzi do restauracji pod firmą „Bar Polski“.

Tużaj uczłowała cała banda, uzbrojona w rewolwery.

Kupcom kazano czekać, aż się libacja skończy. Wówczas Karpiński wyciągnął rewolwer i kazał zapłacić rachunek, który wynosił zgółą 200 zł. Nieszczęśliwi handlarze oddali to, co mieli przy sobie. Fuks 100 złotych, a Portugał 20. Oprócz tego na żądanie Karpińskiego musieli podpisać weksel na 100 złotych. Weksel ten wykupił po trzech dniach Fuks.

Ale na tem się sprawa nie skończyła.

DINTOJRA.

W listopadzie r. 1930 Fuks odezwał się lekceważąco o bandzie Tasiemki.

Banda, dbająca o swój autorytet, zareagowała natychmiast.

Karpiński wezwał Fuksa na sąd polubowny, t. zw. w żargonie przestępczym „dintojre“.

Fuks, nauczony smutnem doświadczeniem, udał się do restauracji Lypobyka na Nowolipkach, gdzie czekał na niego sąd polubowny, składający się w całości z członków bandy Tasiemki.

Wyrok zapadł naturalnie jednomyślnie.

Fuksa skazano na zapłacenie 200 złotych kary, a oprócz tego Karpiński pobił go dotkliwie na ulicy.

W taki sam sposób mniej więcej steroryzowano kupca Klepfisza, który musiał płacić niejednokrotnie za pohulanki „Tasiemkowców“.

Oprócz tego wymuszano znaczne sumy od całego szeregu kupców. Jeśli nie było pieniędzy terrorysty brali towar, albo weksle. Płacono za wszystko, przy każdej okazji i pod każdym pozorem.

Banda, doskonale zazwyczaj poinformowana o tem, co się na placu działo, wyyskiwała dla siebie każdą sposobność, aby znaleźć pretekst do żądania okupu. Banda brała tedy procent od każdej transakcji sprzedaży, a ze szczególną lubością wkraczała we wszelkie nieporozumienia.

Podczas rewizji, dokonanych na placu Kercelego w straganie Leona Karpińskiego znaleziono małą zbójnię, kilka rewolwerów różnych systemów i wielki zapas amunicji.

Na rozprawę poniedziałkową wezwano około trzystu świadków.

Bagno alkoholowe

„Zadużo much kręci się przy tym miodzie...” — skarżą się bootlegerzy amerykańscy

Londyński dziennik „News Chronicle” zamieścił wielce charakterystyczny wywiad z jednym z wybitniejszych szmuglerów alkoholu w Stanach Zjednoczonych. Wywiad ten rzuca snop światła na sposoby i metody działania bootlegerów, a zarazem wyjaśnia opozycję, z jaką spotyka się teraz tak silnie ustawa o prohibicji.

Średniego wzrostu jegomość, łysawy, o niespokojnych, niebieskich oczach. Ubrany ele-

gancko, nie wyróżnia się pozorami niczem z tłumu przeciętnych nowojorkczyków.

— Nie, proszę pana, nie mogę na teraz pracować w Nowym Jorku — mówi.

— Czy to policja uniemożliwia wam pracę?

— Policja? Bynajmniej, nie rusza nas, dopóki płacimy regularnie „protekcję“.

— A cóż to jest „protekcja“?

— Przypuśćmy, że ma pan zamiar otworzyć w Nowym Jorku „speakeasy“. Przyjdzie do pana policja. Jeśli zna rzemiosło i tricki, uda się pan do „taksatora“.

— Taksator?

— Tak, każda dzielnica ma swojego taksatora. Nie jest to policjant, ale współpracuje z policją. Przyjdzie na miejsce z panem i powie ile ma pan zapłacić. Zależnie od rodzaju i typu zakładu, oplata będzie wynosiła od 100 — 250 dolarów tygodniowo.

— A agenci prohibicyjni?

— Ci są tańsi, 100 — 150 dolarów miesięcznie wystarcza; sami się zgłaszają po odbiór wynagrodzenia.

— Ale skoro sprawa jest tak prosta i łatwa, czemu policja urządza jednak obławy i rewizje w lokalach „speakeasy“?

— Oprócz płacących regularnie „protekcję“ są także i źli płatnicy, którym zły stan interesów nie pozwala na wykładanie co tydzień tylu dolarów. — Kto nie płaci, kto się spóźnia — idzie do paki.

— Czemu jednak robi się wstępy tym, którzy chcą wejść do widzianych dobrze „speakeasy“?

— W naszej korporacji jest nieraz moc podejrzanym typów, nie bootlegerów, lecz bandytów, gangsterów. Pełno ich w Nowym Jorku. Nabyłem pewnego razu 75 butelek Cherry i Benedyktyny — coż się okazało? — W butelkach był syrop zamiast likieru. Albo znów taka historia: rzekomy bootleger umawia się ze mną o dostawę 11 skrzynek wina pod wskazanym adresem. Ładuję je na samochód, widzę przez miasto i odstawiam do umówionego garażu. Tu rzuca się na mnie jakiś zbój, a dwaj inni wyładowują tymczasem skrzynie z auta. — „Wież z twojem autem!“ — mówi zbój z rewolwerem w garści. Cóż miałem zrobić? Zwiąłem jaknajprędzej.

— Rzekomy bootleger był zatem bandytą?

— Niestety. W naszym rzemiośle zatracza się już uczciwość. Zadużo much kręci się przy tym miodzie. A przytem prawo nie broi nas przed wyzyskiem i rozbojem. Nie, szanujący się bootleger nie może już pracować w Nowym Jorku.

— Wyjedzie pan z N. Jorku?

— Tak, gdy tylko sprzedam resztę zapasu, jaki mam jeszcze na składzie, wynajmę samolot i udam się do Cincinnati. A może chce pan kupić odemnie skrzynkę gin'u?...

Burza nad Łodzią wyrządziła wiele szkody

Po niezwykle upalnym dniu, w czasie którego temperatura dochodziła do 30 stopni Celsjusza, wczoraj, około godziny 8-ej wieczorem przeszła nad miastem gwałtowna burza, połączona z silnym wiatrem ulewym deszczem i gradem. Gęsty deszcz w mgnieniu oka przestoczył się w gwałtowną ulewę. Ulice zostały zupełnie zalane wodą tak, że nie widać było miejscami jezdni. Na krańcach miasta, a zwłaszcza na nisko położonych

dzielnicach, powstała wprost powódź. Wiele suteryn i mieszkań zalanych zostało strumieniami wody. Ulewa trwała pół godziny. Wskutek silnej burzy stanęły wszystkie tramwaje. Przez niektóre ulice, jak przez 11 Listopada, Pomorską, na Nowozarzewskiej i in. nie można było przez dłuższy czas przedostać się na drugą stronę jezdni. Skorzystałi z tego dorożkarze, którzy za opłatą 10 gr. przewozili pasażerów

z jednego chodnika na drugi. Straż ogniowa dwukrotnie była wzywana do wypompowania wody z zalanych lokali. III oddział straży wezwany został do państwowej szkoły włókienniczej przy ul. Żeromskiego 115, celem wypompowania wody z mieszkań i suteryn szkolnych. IV oddział straży wezwany został na Nowozarzewską nr. 13, gdzie również zostały zalane prywatne mieszkania. Woda w obydwóch wypadkach wyrządziła duże straty.

Burza przeszła również nad okolicą Łodzi. Grad wielkości grochu polnego wyrządził wiele szkód w polach i sadach.

W upalne dni lipca



największą rozkoszą jest kąpiel w orzeźwiających falach morskich.

Pod samochodem Rannego odwieziono do szpitala

W dniu wczorajszym na ulicy Rokicińskiej przed posesją nr. 11, najechany został przez przejeżdżający samochód 47-letni tkacz Adolf Kartaj (Rokicińska 10). Kartaj przechodzący przez jezdnię nie zauważył nadjeżdżającego samochodu i dostał się pod koła, odnosząc złamanie obu nóg, okaleczenie głowy i rąk oraz liczne rany ciała.

Przybyły na miejsce wypadku lekarz pogotowia opatrzył rannego, poczem przewiózł do szpitala św. Józefa.

Równocześnie policja przeprowadziła dochodzenie i pociągnęła do odpowiedzialności karnej szoferę Marjana Śmigłaka za nieostrożną jazdę. (a)

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem nasz najukochańszy syn i brat

b. p. Adzio Dziewięcki

uczeń 8-mej klasy gimnazjum I. Kacelnosna w kwieciele wieku lat 17.

Wyprowadzenie drogi nam zwłok nastąpi dziś, w piątek, dnia 1 lipca 1932 r. o godz. 2-ej po poł. z domu żałobny przy ul. Narutowicza 41, o csem zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Rodzice i bracia

Uprasza się o nieskładanie kondolencji.

Z powodu śmierci

b. p. Ajzyka Kronsilbera

przemysłowca, współwł. młyna „Korona“ w Łodzi wyrażamy tą drogą Żonie, Rodzinie i firmie „Korona“ najserdeczniejsze współczucie

Władysław Ratner i Chl Knaster

Zarząd Towarzystwa Pielęgowania Chorych

„BYKUR CHOLIM“ i Komitet „UZDROWISKA“

podają do wiadomości, że w miesiącu lipcu 1932 r. odprawione będą nabożeństwa żałobne w Synagodze Towarzystwa przy Placu Wolności 10, na które zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych, a mianowicie:

dn. 1 o godz. 7 rano	za b. p.	Henryka Hirszberga
3 " " 12 i pół pp.	" " "	Zyśli Szmulowicz
4 " " 7-ej rano	" " "	Tauby Blaustein
5 " " 1-ej p. p.	" " "	Soni Baruchinówny
6 " " 7-ej rano	" " "	Heleny Marchewowej
7 " " 12 i pół pp.	" " "	Rejli Fuks
7 " " 1-ej p. p.	" " "	Gabryela Storcha
9 " " 7-ej rano	" " "	Maksymiljana Szlosberga
9 " " 7-ej rano	" " "	Hindy Flaks
10 " " 7-ej rano	" " "	Hugo Wulfsona
10 " " 12 i pół p. p.	" " "	Juljana Hendlera
13 " " 7-ej rano	" " "	Anny Lewinsonowej
13 " " 7-ej rano	" " "	D-ra Mieczysława Poznańskiego
13 " " 7-ej rano	" " "	Eljasza Karo
14 " " 7-ej rano	" " "	Róży Mincowej
15 " " 12 i pół p. p.	" " "	Adolfa Kowadło
17 " " 7 rano	" " "	Jezekiela Krawcowa
18 " " 7-ej rano	" " "	Ernestyny Ginsberg
18 " " 7-ej rano	" " "	Czyży Rozental
19 " " 7-ej rano	" " "	Emmy Liskier
21 " " 7-ej rano	" " "	Teresy Silberstein
21 " " 7-ej rano	" " "	Berty Fiszmaowej
24 " " 12 i pół p.p.	" " "	Anny Kantor
24 " " 1 pp.	" " "	Wice-Prezesa D-ra Gustawa Rotszpana
25 " " 12 w poł.	" " "	Dawida Rajchmana
25 " " 12 i pół p.p.	" " "	Ferdynanda Poznańskiego
25 " " 1 pp.	" " "	Idy Hermanowej

Strzał na Placu Wolności

Zraniony odmawia policji udzielenia informacji

Nocy onegdajszej nad ranem nie liczni przechodnie ulicy Piotrkowskiej przy Placu Wolności usłyszeli suchy trzask wystrzału rewolwerowego. Jednocześnie na chodnik padł jakiś mężczyzna, zalewając się krwią.

Przechodnie pośpieszyli mu z pomocą. Z restauracji hotelu Polskiego telefonicznie powiadomiono policję i pogotowie ratunkowe.

Przybyły lekarz pogotowia stwierdził ranę postrzałową lewego podudzia i po nałożeniu opatrunku

przewiózł rannego do domu. Postrzelonym okazał się 42-letni Ernest Pfeifer (Cyganka 14).

Przybyły na miejsce wypadku policjant usiłował przesłuchać postrzelonego, lecz ten stanowczo odmówił udzielenia jakiegokolwiek informacji.

Wobec tego policja stanęła w obliczu zagadki, która niewątpliwie wkrótce zostanie wyświetlona, albowiem policja wszczęła energiczne dochodzenie w tej sprawie.

Przed rozprawą doraźną

Zakończenie dochodzenia przeciwko zabójcy Wilczewskiego

Morderstwo rabunkowe, jakiego dokonano na osobie fotografa Wilczewskiego przy ulicy Przejazd 46, jak się dowiadujemy, znajdzie swe zakończenie na przewodzie sądu doraźnego. Adam Majkowski, morderca Wilczewskiego, mimo, że nie przyznał się, przebywa w więzieniu, albowiem nagromadzone poszlaki w sposób dostateczny przemawiają za tem, iż

on właśnie jest mordercą.

Dochodzenie, prowadzone w trybie doraźnym, pod kierownictwem prokuratora Kozłowskiego, zostało obecnie zakończone i jeszcze w bieżącym tygodniu zostanie sporządzony akt oskarżenia, który rozpoznany zostanie w sobotę przez sąd okręgowy na posiedzeniu gospodarczym i wyznaczony zostanie termin rozprawy doraźnej.

Adam Majkowski stanie więc przed sądem doraźnym, przy czym wobec braku jakiegokolwiek okoliczności łagodzących, grozi mu kara śmierci, albowiem mord dokonany był na tle rabunkowym. (a)

TANIO, SZYBKO I HIGJENICZNIE

ugotować można śniadanie, obiad, kolację na znakomitych płytkach elektrycznych



Koszt zużycia prądu w ciągu godziny tylko 2 grosze

Sprzedaz wszelkich aparatów grzejnych i radjowych zelektryfikowanych na raty i za gotówkę w Sklepie Elektrowni, ul. Piotrkowska 115. TELEFON 134 42.

WSZELKIE POKAZY NIE OBOWIAZUJĄ DO KUPNA.

WIADOMOSCI SPORTOWE Ostatnich czterech z Wimbledon

Austin—Anglja, Crawford—Australja, Vines—Ameryka i Satoh—Japonja

LONDYN. (Własna służba informacyjna „Głosu Porannego”) Najważniejszy turniej tenisowy świata zbliża się ku końcowi, a ostateczny wynik nie da się nawet w przybliżeniu przewidzieć. Czterech jest obecnie współzawodników - kandydatów do zajęcia opróżnionego tronu tenisowego. Najbardziej przekonująca, a jednocześnie najbarziej niespodziana jest wspaniała forma australijczyka Crawforda, który pewnie i we wspaniałym stylu pobili po kolejnej obronie Perry'ego 7:5, 8:6, 2:6, 8:6. Drugim półfinalistą jest młodzieńki talent amerykański Vines, który zwyciężył Maiera łatwo 6:2, 6:3, 6:2. W dolnej połowie Austin zwyciężył Shielisa po obustronnej nerwo-

wej walce 6:1, 9:7, 5:7, 6:1. — Przeciwnikiem jego będzie japończyk Satoh, który zwyciężył grającego z nonszalancją mistrza Ameryki Wooda 7:5, 7:5, 2:6, 6:4.

Wśród pań do półfinałów doszły amerykańka Jacobs, po zwycięstwie nad Krahwinkel 6:2, 6:4, dalej francuzka Mathieu, która pobili doskonałą angiolkę Betty Nuthall 6:0, 6:3, oczywiście Wills - Moody, która niema wciaż jeszcze równej sobie przeciwniczki i wreszcie Whittingstall. Szczególnie charakterystyczny był mecz p. Whittingstall przeciwko Heeley Heeley prowadziła w pięknym stylu 6:3, 4:1, gdy w tym momencie nastąpiło nieporozumienie z sędzią linjowym i zdener-

wowana tenisistka nie zdobyła już więcej ani jednej gry!

Wielką sensacją było łatwe zwycięstwo amerykanki Jacobs nad doskonałą mistrzynią Francji — Matineu (7:5, 6:1). Drugi półfinał wygrała łatwo Wills, bijąc Heeley.

W turnieju gry mieszanej Jędrzejowska i Tłoczyński zostali pokonani przez parę francusko - australijską Sigard - Hooppman (6:4, 6:4).

Mecz Artyści -- Widzew

3 lipca na boisku ŁKS-u o godz. 5-ej po poł. odbędzie się sensacyjny mecz piłkarski między zespołami RTS Widzew contra artyści teatru miejskiego, który stanowi

będzie prawdziwy ewenement sportowy. Ujrzymy więc: Ziemińskiego, Mrozińskiego, Kempę, Madalińskiego, Mackiewicza i innych.

Synowie Chaplina



Sidney i Charlie, idą w ślady swego wielkiego ojca, grając role w szeregu nowych filmów amerykańskich.

Teatr, muzyka i sztuka

TEATR MIEJSKI

Dziś po raz ostatni „Azel”.
W sobotę, niedzielę i w poniedziałek „Hau Hau”.

TEATR LETNI

Dziś i dni następnych wiecz. w dalszym ciągu bawi publiczność pełna pikantem i przedniego humoru farsa Bacha i Engla „Hiszpańska mucha”.

TEATR SCALA

Dziś w dalszym ciągu przedstawienie świetnego zespołu artystów żydowskich ze znakomitą bohaterką teatru Artystycznego w Nowym Jorku Bertą Gersten na czele. Odegrana będzie nader interesująca sztuka p. t. „Chęc dziecka”. Utwór ten, który zdobył sobie u nas wybitne powodzenie, ustąpi jednak za kilka dni miejsca popularnej sztuce Tolstoja „Rasputin” z Bertą Gersten w roli głównej. Reżyseruje Marek Arnsztajn.

Koncert symfoniczny

Dzisiaj o godz. 20.00 koncert „piątkowy” symfoniczny w radio prowadzi Grzegorz Fitelberg, pod dyrekcją którego orkiestra filharmoniczna wykona uverture koncertową — Bajkę Moniuszki, melodyjną symfonię G-moll Kalinnikowa i uverture - fantazję „Romeo i Julia” Czajkowskiego. Solistką koncertu będzie Erika Kahn (skrzypce).

Co usłyszymy dziś przez radio?

- 12.45 Płyty gramofonowe.
- 15.35 Płyty gramofonowe.
- 16.40 Odczyt.
- 17.00 Koncert orkiestry mandolinistów.
- 18.00 Odczyt z Krakowa p. t. „W afrykańskim raj”. — wygl. prof. Walery Goetel.
- 18.20 Muzyka taneczna.
- 19.45 Komunikat izby przem. handlowej w Łodzi.
- 20.00 Koncert symfoniczny.
- 22.00 Muzyka taneczna.
- 22.40 Wiadomości sportowe.
- 22.50 Muzyka taneczna.
- AUDYCJE ZAGRANICZNE
- Königswusterhausen (1635)
- 20.00 Koncert (Mała suita Debussy'ego, Koncert fortepianowy Ravela, Trzy utwory Debussy'ego. Wieś (516)
- 19.50 Msza B-dur Haydna. Manchester (480)
- 21.00 Koncert (Utwory Wagnera „Śpiewacy Norymberscy”, Symfonia III Beethovena).
- Paryż (1724)
- 21.30 Opera Mascagniego „Rycerskość wicniacza”.
- Strassburg (345)
- 20.30 Operetka O. Straussa „Teresina”.

Możemy być dumni z Raszyna!

Audycje propagandowe Polskiego Radja stoja na najwyższym poziomie, zarówno pod względem treści jak i celowości

Amerykański dziennikarz dzieli się z milionami radjosluchaczy wrażeniami z Polski

Przed kilku dniami studjum Polskiego Radja odwiedził p. Olin Downes, amerykański krytyk muzyczny, uznany autorytet Nowego Świata w sprawach muzyki i jej wykonania, redaktor działu muzycznego, wielkiego dziennika nowojorskiego „New York Times”. P. Downes zajął miejsce przy stoliku w jednym z pokojów i w ciągu piętnastu minut przemawiał do mikrofonu. Słowa jego szły kablem telefonicznym do Anglii, stamtąd falą radiową do Ameryki i słuchane były przez miliony radjosluchaczy Stanów Zjednoczonych i Kanady, nadawane przez kilkadziesiąt stacji amerykańskich. P. Downes dzielił się z publicznością amerykańską swymi wrażeniami z podróży po Polsce; mówił o muzyce polskiej, o kompozytorach naszych, o pierwiastkach ludowych w sztuce muzycznej, opisywał kraj nasz. Ta pogawędka p. Downes była pierwszą z serii sześciu gawęd, które p. Downes z polecenia radja „amerykańskie go wygłaszać będzie z różnych stolic europejskich. Z Warszawy, niezwłocznie po wygłoszeniu odczytu, p. Downes udał się do Moskwy.

Pogawędka p. Downesa świetnie była słyszana w Ameryce. Polskie Radio otrzymało potwierdzenie w ciągu kilku minut.

— Przeżywałem różne wzruszenia podczas moich europejskich podróży — mówił p. Downes — ale nigdy jeszcze nie byłem tak wzruszony, jak w tej chwili. Kiedy rozmawiam z wami poprzez Atlantyk i Francję i Niemcy i Belgię, tu, wśród rozległych równin polskich ze stolicy Polski, Warszawy. Siedzę w małym pokoiku na najsilniejszej stacji radiowej Europy; przedemną zapala się światelko, które mi daje znać, że drogi powietrzne są wolne dla mnie; usłyszycie mnie w Nowym Jorku w ciągu jednej trzynastosekundowej sukundy, prędzej, niż moi przyjaciele tutaj, w przyległym pokoju.

Cieszę się, że będę mógł do was mówić o rzeczach, które widziałem i słyszałem. Jako krytyk muzyczny nie zadawałam się nigdy tem, że badam partytury, lub chodzę do opery i do sal koncertowych dla poznania sekretów tej najbardziej nieuchwytniej i tajemniczej sztuki. Tych tajemników trzeba szukać w krajach, z których muzyka wyrasta. W ciągu tych pięciu dni w Polsce dowiedziałem się więcej o Szopenie i Paderewskim, niż w ciągu całego mego życia, poświęconego studjum muzycznemu.

Przybyłem do Warszawy do spędzenia dwóch dni w Zakopanem i w starym Krakowie, jednym z najpiękniejszych miast Europy, naszym conem atmosfera przeszłości, która nie jest tam tylko historią, lecz przenika teraźniejszość. Nie oglądaliśmy się wstecz za przeszłością, kiedy jesteśmy w Krakowie; po powrocie stamtąd wydaje mi się wręcz niewiarogodny fakt, iż mówię do nowoczesnej Ameryki.

Wkraczamy do miasta, które było obozem warownym, przez starą bramę kamienną. Jedziemy otwartym powozem, ciągniętym przez konia, to przedhistoryczne stworzenie, które jeszcze istnieje w tym kraju i jest przez ludzi umiłowane. Łuk bramy zaledwie może przepuścić ten anachronizm, konia i doróżkę. Mijamy bramę i zaczynają się dzieć z nami rzeczy dziwne.

Wtem rozlega się z wieżyczek dźwięk, jak zew orli i nagle przerywa się, niedokończony. Ogarz nas uczucie, z którego nie możemy zdać sobie sprawy, ale które drga w nas wysokim dramatycznym napięciem. Dowiadujemy się, co ten dźwięk oznacza. Ten sam hejnał przed siedmiu stuleciami rozbrzmiewał z wieży na widok zbliżających się Tatarów. Strzała tatarska poraziła trębacza, zanim skończył swoje wołanie na alarm. Ale gród został uratowany i Euro pa obroniona przed hordami azjatyckimi. Dzisiaj co godzinę hejnał rozlega się z wieży, a w południe niesiony jest na wszystkie cztery strony świata. Stałem za trębaczem, który wysyłał swój hejnał w świat, i wydawało mi się to muzyką o wielkim znaczeniu.

Przybyłem do Polski nieco nieoczekiwanie. Przypadkowe spotkanie z p. Arturem Rodzińskim (wybitnym kapelmistrzem z Los Angeles. Przyp. Red.), który mnie namówił do odwiedzenia Polski, zdecydowało o moim przybyciu: będę p. Rodzińskiemu za to zawsze wdzięczny. Trudno zrozumieć, dlaczego przeciętny Amerykanin tak mało wie o Polakach, o ich muzyce, tak romantycznej, tak poetyckiej, tak zupełnie odrębnej. Polska przecież posiada grupę młodych kompozytorów, którzy od chwili politycznego wyzwolenia się narodu pod ojcowską zachętą Emila Młynarskiego, skupiają się w swista i ciekawą szkołę kompozycji.

Ma Polska jednego kompozytora o międzynarodowym znaczeniu i sławie. Jest nim Karol Szymanowski. Słyszeliśmy w Nowym Jorku jego orkiestralne dzieła, kompozycje fortepianowe, pieśni muzyką kameralną. Miałem zaszczyt odwiedzić go w jego willi w Zakopanem. Jest to wieś u stóp Tatr, zamieszkała przez ludność, która używa kostiumów swoich przodków i która wobec obcych zachowuje się z zadziwiającą powagą i poczuciem własnej godności. Wśród tych ludzi zamieszkał Szymanowski, artysta z rzędu bohaterów.

W samotności wspaniałych gór pracuje obecnie nad dwoma dziełami. Poważnie studjuje i zbiera polską muzykę ludową, która, jak mi się wydaje, nie jest należycie oceniona przez samych Polaków, i rozwija on, swojimi indywidualnymi sposobami, subtelną i wrażliwą muzykę własną.

Z tego świata gór powędrowaliśmy na równiny, na pola uprawne, upstrzone różnokolorowemi chałupami ze słomianymi dachami. Przemierzaliśmy wielki szmat tej ziemi polskiej, z taką lubością uprawianej przez chłopca polskiego i symetryczne rzędy pól i grodów i łąk wydawały mi się przepięknym rysunkiem. Słyszeliśmy śpiewy i tętent koni, które jeszcze się zachęcają na widok samochodu. Wiemy, skąd bierze się to niezmiernie bogactwo muzyki ludowej, którą u nieśmiertelności sztuka Szopena.

W Warszawie któregoś wieczora

posłyszałem śpiew na ulicy. Była to procesja Bożego Ciała. Była to długa procesja i stare pieśni kościelne przednich szeregów antytonicznie odbijały się od śpiewu tych, którzy byli daleko w tyle. Stara pieśń powtarzała się i odnawiała się, napelniając swemi odgłosami ulicę, pełne ludzi z obnażonymi głowami; zdawało się, że wieki całe powtarzają się i odnawiają się.

Taka jest polska wieś i polskie miasto. A teraz wyobraźcie sobie wspaniały park królewski, z pięknym pałacem i greckim teatrem, nad wodą. Na przeciwnym brzegu amfiteatrem ustawione krzesła. Oglądamy cudne widowisko — polski balet, prawdziwie polskie tańce, krakowiaka i inne. Dano również tegoż wieczora wznowienie tego wspaniałego baletu, Szeherazady, którym Djagilew stworzył epokę, a który dziś jest niestety zaniedbany. Ten skarb sztuki, o który obawiałem się, że był nawsze stracony dla świata, przechowywany jest tutaj w Warszawie; trudności finansowe odbiły się na polskim baletcie w tym samym stopniu, jak na wszystkich innych artystycznych imprezach na świecie. Ale duch baletu, jego treść i nieopisane bogactwo kostiumów pozostały. Uwierzyć chyba, że widział wiele snów i widział wiele zjaw owego popołudnia podczas tego widowiska na mroźnych, ongiś zajmowanych przez królewskich dworaków.

Wieczorem tego dnia byłem w operze. Grano „Halke” Moniuszki, kompozytora polskiego, który był u szczytu swej sławy w połowie ubiegłego stulecia, co w Nowym Jorku może się wydać staroświecyczną, ale nie tutaj w kraju, w którym przechowywane są tradycje.

Część przedstawienia mogłaby u nas osiągnąć olbrzymie powodzenie, gdyby nawet była wyodrębniona z całości. Mówię o baletcie, o polskim mazurze, tańczonym tutaj w operze i w salonie, z taką werwą i pompą, która dla nas istnieje już tylko na stronicach szopenowskich polonezów i mazurków. Tu znówu kolory są ośniewające. Nie są to barbarzyńskie, oślepiające kolory rosyjskie, lecz piękna harmonia, w której każdy odcień wydawał się bogatszy i wspanialszy od sąsiada. Kiedy tancerze i tancerki zaczęli się poruszać pod odświeżającą i pańską muzyką moniuszkowską, kiedy potem ożyli się w tańcu — zapewniam was, zaśpiewałbym i zatańczyłbym z nimi, gdyby nie to, że pragnąłem dorównać moim gospodarzom polskim w ich wytworności i dobrem wychowaniu. Dla nich, rzecz jasna, przedstawienie to nie było nowością, ale dla mnie było to widowisko równie wspaniałe, jak wszystkie Szeherazady i inne znane tańce różnych epok. Jest to nadspodziewanie dobra opera, melodyjna, szlachetna, pełna romantycznego sentymentu. Opowieść jest prosta

i tragiczna. Muzyka, która wydaje się nam dzisiaj w wielu mijscach konwencjonalna, jest szczerą, uduchowioną, rycerską, pełną melodji. Teraz wiem, że są kompozytorzy polscy poza Szopenem, Niskowskim, Szymanowskim i że jeden z nich był bardzo uzdolniony, że gło boko wzruszał słuchaczy, że narodowi swemu sprawił wielki zaszczyt, że nazwisko tego kompozytora, zapomniane zagranicą, brzmi — Moniuszko.

Nie opowiedziałem wszystkich wypadków po kolei. Nie powiedziałem wam o rzeczy, która być może, nadłużej pozostanie mi w pamięci, o tem, co przeżyłem w małym kościółku w Łowiczu. To, co tam widziałem, obudziło we mnie dążenie do oderwania się od moich prac codziennych i spędzenia paru miesięcy na pieszej wędrówce z pomocą starego Forda po wsiach i miasteczkach polskich

Byłem w kościele, po mszy miał się odbyć chrzest.

Nigdy nie zapomnę twarzy tych włościan, tak poważnych, tak przejętych, tak wsłuchujących się w słowa księdza. Tworzyli oni grupę z czerwieni i złota dokoła ołtarza. Obrazy święte w kościółku były tak małe, że wyglądały jak dzieci. Po jednej stronie stał młody człowiek z młodą żoną; on, poważny, o obliczu człowieka, ciężko pracującego, starał się powstrzymać łzy, które mu się cisnęły do oczu; ona starannie układała ubranko dziecka do chrztu. Wyszliśmy z kościoła; opuściliśmy pośpiesznie świątynię, bo czuliśmy, że bezmyślnie przyglądanie się temu, co się tam działo, było nieomal świętokradztwem.

Unoszę ze sobą to najdroższe wspomnienie z Polski i pamięć o tych wzorzystych Polach o falujących łanach, o potokach i smrekach zakopiańskich, o wspaniałym mazurze w teatrze, o kobcach góralskich. I opowiadać będę wszyskim o życiu, o pięknie, o duchu muzyki polskiej, przeważnie nieznaj, częściowo uspięnej i zupełnie zaniedbanej.

Czy można sobie wyobrazić lepszą propagandę Polski, niż taki odczyt, słuchany przez miliony radioamatorów, nie tylko w Ameryce, ale również przede wszystkim we wszystkich krajach anglo - saskich. Nie ulega wątpliwości, że Polskie Radio przyjmowało czynny udział w zorganizowaniu tej transmisji. Jest to zasługa, którą podkreślić należy ze szczególnym uznaniem. Transmisja koncertu Paderewskiego, przetrwanie drogą radiową odczytu p. Downesa odczytu w językach obcych, słuchane chętnie przez tysiące radioamatorów zagranicą — oto ważki dorobek Polskiego Radja w ostatnich czasach. Porównując te momenty z propagandową pracą wielkich stacji zagranicznych, trzeba bezstronnie przyznać, że Polskie Radio zajmuje w tej dziedzinie jedno z czołowych miejsc w radjofonii świata. Jeśli chodzi o programy naszych stacji wogóle, to i w tym kierunku słuchacz posiada wielkie urozmaicenie. Istnieją wprawdzie pewne usterki i niedomagania, natury zresztą czysto wewnętrznej. Niebawem po mówimy o nich i zobaczymy, że dadzą się one bardzo łatwo usunąć. Już dzisiaj jednak korzystamy z okazji, aby podkreślić, że w stosunku nawet do wielkich stacji światowych możemy być z pracy naszego Raszyna dumni i całkowicie zadowoleni.

Zleżale prezerwatywy

Nie wolno trzymać starego towaru

W ostatnich czasach miejska poradnia przedślubna zwróciła uwagę na pewne charakterystyczne zjawisko.

Oto do doktora zwracali się pacjenci, którzy mieli początki szankra, luesu i t. p.

Interpelowani przez lekarza pacjenci oświadczyli, że nabywali się choroby naskutek penetracji prezerwatywy.

Władze sanitarno - obywatel-

we mają zamiar wprowadzić specjalne lotne komisje, których zadaniem będzie inspekcja drogerji i składów aptecznych.

O ile komisja stwierdzi, że prezerwatywy, nagromadzone w składach, nie nadają się do użytku, właścicielowi sklepu będzie spisany protokół i będzie on pociągnięty do odpowiedzialności karnej. (p)

**Nowa polityka zbożowa
Z. S. S. R.**

Jak wiadomo już z gazet, rada Komisarzy ludowych Z. S. S. R. uchwaliła poważne zmiany w ilości zboża, które obowiązkowo ma być dostarczone państwu w roku 1932.

Dla informacji należy zaznaczyć, że całe rolnictwo w Rosji komunistycznej przybrało obecnie trzy postacie: 1. gospodarki prywatnej, znajdującej się w stanie szczątkowym, 2. „kolchozów”, tj. gospodarstw kolektywnych, utworzonych z dawnych warsztatów małych, przeważnie włościańskich i 3. „sowchozów”, olbrzymich, sięgających czasami 50 tys. ha., znajdujących się w bezpośrednim posiadaniu państwa, utworzonych z obszarów dawniej skarbowych i wielkiej własności prywatnej.

W gospodarstwach pierwszej i drugiej kategorii pracują przeważnie dawni właściciele pod kierownictwem wyłącznie technicznym przystanych instruktorów, natomiast „sowchozy” są całkowicie w rękach państwa i od żadnych czynników lokalnych niezależne.

Otóż wspomniana uchwała władz sowieckich stosuje względem tych organizacji dwie odmienne metody. Ilość zboża, która obowiązkowo ma być dostarczona państwu przez gospodarstwa prywatne i „kolchozy” uległa zmniejszeniu o poważną liczbę 264 milj. pudów (przeszło 4,300 tys. tonn), natomiast przez „sowchozy” uległa zwiększeniu o 43 milj. pudów (700 tys. tonn). Na szczególną zwłaszcza uwagę zasługuje fakt, że dostawę Ukrainy, grającej rolę śpiżnicy rosyjskiej, zmniejszono o 78 milj. pudów (przeszło 1,250 tys. tonn).

Ze zwiększono dostawę „sowchozów” znajdujących się całkowicie w rękach państwa i stanowiących jego własność, w tem niema nic dziwnego. Ale czem wyjaśnić zmniejszenie dostaw z gospodarstw prywatnych i tych, które bardzo niedawno jeszcze były prywatnymi. W wiadomościach prasowych podano ten motyw, że rząd rosyjski, wobec katastrofalnego stanu zasiewów wiosennych, pragnie tym sposobem zachęcić włościan do siewu jarzyn, zwłaszcza pszenicy jarej.

Nie zdaje się, aby to przypuszczenie było słuszne. Uchwałę powzięto 6 maja, a w tym czasie za późno siał pszenicę, utetylko na Ukrainie, ale i na Kaukazie i Krymie lub Włodze Środkowej i Dolnej, które to obszary stanowią 90 proc. przestrzeni zasiewu pszenicy jarej. W r. b. około 5—7 milj. ha nie obsiano wcale i o pszenicy mowy obecnie być nie może.

Motyw jest podobno inny. Wobec nieobsiania dużych przestrzeni jaremi zbożami, władze sowieckie, licząc się z tem, jako faktem dokonanym, zmniejszyły dostawy obowiązkowe, wiedząc, że gdyby chciały utrzymać „plan” w całej rozległości, byłyby zmuszone do zastosowania represji, do których wola się nie uciekać, aby nie wywołać wzburzenia.

A. P.

Nie będzie ograniczeń przywozu!

Rząd zamierza wypowiedzieć traktaty handlowe z szeregiem państw

Kształtowanie się handlu zagranicznego w ostatnich miesiącach budzi daleko idące refleksje zarówno wśród czynników rządowych jak i gospodarczych.

Znaczny spadek zarówno wywozu jak i przywozu przy równoczesnym silnym stosunkowo zmniejszeniu się salda czynnego

wskazuje wyraźnie na konieczność rewizji dotychczasowej polityki handlu zagranicznego.

Wystarczy wskazać, że w okresie pięciu miesięcy od stycznia do maja ub. r. przywóz towarów wyniósł łącznie 675,5 milj. zł. w czasie, gdy w tym samym okresie b. r. wyniósł on już tylko 362 milj. zł. Wywóz towarów w okresie tych pięciu miesięcy wyniósł w roku ub. 788,6 milj. złotych, w czasie gdy w tym samym okresie b. r. wyniósł on tylko 461,5 milj. zł. Charakterystyczny jest też fakt, że w maju przywóz towarów wyniósł już tylko 73,2, a wywóz 78 milj., czyli saldo czynne wyniosło zaledwie 4,8 milj. zł.

Wobec tego więc, że mimo energicznych zabiegów, eksport z Polski spadł w r. b. zwłaszcza w ostatnich miesiącach poniżej granicy 80 milj. zł. miesięcznie, kółka miarodajne opracowują nowe wytyczne w dziedzinie handlu zagranicznego.

Stwierdzono, że wartość przywozu niezbędnego do Polski musi obracać się co najmniej około 60 milj. zł. miesięcznie.

Z tego też względu sfery rządowe sprzeciwiają się zasadzie dalszego ogólnego krepowania przywozu do Polski

i w miejsce tego wysuwają koncepcję oparcia wymiany towarowej z zagranicą na innych zasadach.

Projekty te pozostają w ścisłym związku z nową taryfą celną,

która ma wkrótce wejść w życie w drodze dekretu. Projekt pełnej taryfy celnej został już przesłany do rady ministrów, która go rozpatrzy na jednym ze swych najbliższych posiedzeń. Z chwilą wejścia w życie nowej taryfy celnej,

Polska przystąpi do rokowań z wszystkimi państwami, biorącymi udział w naszym handlu zagranicznym, przyczem poddać będą rewizji dotychczasowe traktaty.

Jednak nowe wytyczne polityki handlu zagranicznego mają być zastosowane przedewszystkiem w stosunku do krajów, z którymi posiadamy saldo ujemne, a więc w pierwszym rzędzie w stosunku do

Francji, Stanów Zjednoczonych, Niemiec, Włoch i Szwajcarii.

Wyplwają to z faktu, że nawet w r. 1931, kiedy ogólne saldo dodatnie naszego handlu zagranicznego wyniosło ponad 400 milj. zł., nasze saldo ujemne z pięciu wymienionymi krajami wynosiło 232,2 milj. zł. z tego też względu czynniki miarodajne mają zamiar przystąpić do rewizji warunków wymiany handlowej z tymi krajami, przyczem zamierzają zastosować elastyczną politykę handlową, odpowiadającą indywidualnym stosunkom z odnośnym krajem.

Premier Prystor zainteresował się sprawą ulgowej stawki dla hurtowników

Jak już donieśliśmy minister skarbu odrzucił wysunięty przez organizację kupieckie postulat przyznania ulgowej 1% stawki podatku obrotowego dla hurtowników włókienniczych, którzy do 1 stycznia b. roku nie prowadzili prawidłowych ksiąg handlowych.

Wobec ruiny grożącej tym przedsiębiorstwom w razie konieczności zapłacenia podatku obrotowego w wysokości 2 procent przy obrotach w roku 1931 organizacje kupieckie Łodzi podjęły wspólną akcję w celu

uzyskania tej ulgi przynajmniej dla tych hurtowników, którzy po 1 stycznia b. r. zaprowadzili prawidłowe księgi.

W związku z akcją zreszeń kupieckich na terenie Warszawy, sprawa ta posiadająca dla handlu włókienniczego Łodzi olbrzymie znaczenie poruszona została między in. w czasie audjencji grona posłów u premiera Prystora. P. premier Prystor oświadczył, iż sprawę tę przekaże min. skarbu celem przychylnego potraktowania, o ile to ze względów ustawowych i finansowych okaże się

możliwe. Jednocześnie organizacje kupieckie Łodzi otrzymały wezwanie telegraficzne do niezwłocznego przesłania do Warszawy wykazu tych firm hurtowych, które mogłyby tutaj wchodzić w grę.

Według panujących ostatnio w min. skarbu tendencji, gdyby różnice w sumach, jakie zostaną osiągnięte z podatku obrotowego od hurtowników włókienniczych przy 1 proc. stawce i przy 2 proc. stawce nie były zbyt wielkie — wówczas zastosowanie tej ulgi może się jeszcze okazać możliwe.

„Samarytanizm” gospodarczy

Ministerstwo skarbu przejęło Zjednoczony Bank Ziemiański kosztem 10 milionów

Zjednoczony Bank Ziemiański, S. K., którego kapitał zakładowy w wysokości 10 milj. zł. należał w jednej czwartej do Banku Gospodarstwa Krajowego a w trzech czwartych do Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego przeszedł obecnie w 100 proc. na własność skarbu. Mianowicie Ministerstwo skarbu przejęło 75 proc. kapitału zakładowego Zjednoczonego banku ziemiańskiego od Towarzystwa kredytowego ziemskiego w Warsza-

wie. Równocześnie następuje zupełne wyeliminowanie operacji kredytów krótko — względnie średnio — terminowych.

T. K. Z. w Warszawie będąc poprzednio w trzech czwartych właścicielem Zjednoczonego banku ziemiańskiego musiało się także choćby pośrednio zajmować interesami tego banku.

Obecnie Zjednoczony bank ziemiański należący w 100 proc. do skarbu znajdować się będzie pod zarządem Banku gospodarstwa krajowego, który w ten sposób rozszerza swoje wpływy na terenie rolniczego kredytu krótko i średnioterminowego. Zjednoczony bank ziemiański posiada statutowo zatwierdzony przywilej emisji średnio- i długoterminowych wartościowych (listów zastawnych i obligacji).

W związku ze zmianą właściciela akcji mają też nastąpić zmiany personalne w łonie władz banku. Na stanowisko prezesa ma być mianowany hr. Kossakowski, poprzed-

ni dyrektor Banku Zachodniego. Naczelnym dyrektorem ma być wiceminister pracy Szubartowicz, który z dniem 1 lipca r. b. ustępuje ze stanowiska urzędowego.

Rynek Południowej Afryki zamyka się dla eksportu łódzkiego

W związku z zamknięciem szeregu rynków dla eksportu konfekcji polskiej podjęte zostały ostatnio energiczne wysiłki, zmierzające do zwiększenia tego wywozu do Afryki Południowej.

Przedstawiciele wielu firm łódzkich otrzymali w ostatnich dniach niepokojące wiadomości, według których na rynku tym podjęta została kampanja przeciwko przywózowi konfekcji z Polski. Między innymi w izbie ustawodawczej Unji Południowo - Afrykańskiej w czasie dyskusji nad tą sprawą dostarczono konfekcję polską, podkreślając jej niezwykle niskie ceny i zwracając uwagę na konieczność wydania zarządzenia zabraniającego przywozu odzie-

RYNEK PIENIĘŻNY

Cedula giełdy w Łodzi

- 7 proc. poz. stabiliz. 44.—
- 4 proc. poz. inwest. 89.—
- 4 proc. poz. premj. dolarowa 48.—
- 3 proc. poz. premjowa budowlana 34.—
- Bank Polski 70.— 69.—
- Tendencja wyczekująca.

Warszawska giełda pieniężna

CZEKI

- Belgia 124,20
- Holandja 360,40
- London 32,20
- Nowy Jork — kabel 8'22
- Paryż 35,06
- Praga 36,37
- Sztokholm 166.—
- Szwajcarya 173,75
- Włochy 45,45
- Berlin 212,10

AKCJE

Bank Polski 71.— PAPIERY PAŃSTWOWE I LISTY ZASTAWNE

- 3 proc. budowlana 35.—
- 5 proc. konwersyjna 36.—
- 5 proc. kolejowa 32.—
- 6 proc. dolarowa 50,50
- 4 proc. dolarowa 47,25 47,50 47.
- 7 proc. stabiliz. 44,75 44,25
- 8 proc. BGK. 81,50
- 4 i pół proc. ziemskie 33,75 33,50
- 8 proc. Warszawy 53,50 52,75 53.—
- 5 proc. Lublina 42.—

NOTOWANIA BAWELNY.

NOWY JORK

- loco 5,35 lipiec 5,24 sierpień 5,20
- wrzesień 5,37 październik 5,46
- listopad 5,52 grudzień 5,61
- styczeń 5,59 luty 5,76
- marzec 5,54 kwiecień 5,90
- maj 5,98

NOWY ORLEAN

- loco 5,26 lipiec 5,28
- październik 5,44 listopad 5,58
- grudzień 5,58 styczeń 5,65
- marzec 5,95
- maj 5,95

BREMA

- loco 6,45 lipiec 5,96
- październik 6,20 listopad 6,32
- grudzień 6,37 styczeń 6,55
- marzec 6,67.

ALEKSANDRJA

- Sakellaridis: lipiec 11,75
- listopad 12,06
- styczeń 12,30
- marzec 12,67.

- Ashmouni: sierpień 9,90
- październik 9,42
- grudzień 9,54

LIVERPOOL

- loco 4,43
- czerwiec 4,10
- lipiec 4,07
- sierpień 4,07
- wrzesień 4,07
- październik 4,07
- listopad 4,08
- grudzień 4,11
- styczeń 4,13
- luty 4,16
- marzec 4,19
- kwiecień 4,21
- maj 4,24
- czerwiec 4,26
- lipiec 4,29.

- Egijska: loco 6,25
- lipiec 6,97
- październik 6,17
- listopad 6,22
- grudzień 6,29
- styczeń 6,38
- marzec 6,44
- maj 6,59

- Upper: loco 5,41
- lipiec 5,24
- październik 5,30
- listopad 5,31
- grudzień 5,32
- styczeń 5,43
- marzec 5,50

Obniżenie stawek średniej dochodowości w Łodzi

W swoim czasie organizacje wystąpiły do izby skarbowej z postulatem przeprowadzenia rewizji stawek średniej dochodowości przy wymiarze tegorocznym podatku dochodowego.

Postulat ten motywowany był wydatnym pogorszeniem konjunktury gospodarczej w okręgu łódzkim i sytuacji przedsiębiorstw handlowych.

W wyniku tej interwencji odbyła się w izbie skarbowej specjalna konferencja z udziałem

przedstawicieli organizacji gospodarczych celem omówienia tej sprawy i ustalenia nowych stawek średniej dochodowości.

W wyniku dłuższych obrad izba skarbowej zgodziła się na obniżenie stawek na konfekcję w handlu hurtowym z 5 na 4, w detalu, z 10 na 9. Pozatem obniżone zostały stawki średniej dochodowości dla całego szeregu artykułów w handlu włókienniczym oraz kolonialnym.

Wspólnym wysiłkiem ofiarą pomóżmy bezrobotnym



OBRONA PRZED ROZNOŚCIELKĄ CHOROBTWÓRCZYCH ZARAZKÓW



Mucha przeladowana niebezpiecznymi zarazkami, zebranymi w wiadrach z odpadkami, smietnikach, latrynach i temu podobnych brudnych zakamarkach, roznosi choroby i śmierć. Na swem wloczatem ciele mucha zbiera zarazki tyfusu, gruźlicy, szkarlatyny, dyzenterji i całego szeregu innych chorób.

Najłatwiej wyniszczyć muchy, komary i wszelkie inne owady, rozpylając znany ogólnie środek owadobójczy Flit, w żółtych blaszankach z czarną opaską i żołnierzkiem.

Dryginalny Flit sprzedawany jest wyłącznie w hermetycznie zakapslowanych blaszankach.

Żadne perfumy nie zagłuszają przyjemnej wani pota!



- DINOL — płyn niezawodny środek od potu.
- DINOL — opatentowany jako ostatnie słowo chemii kosmetycznej w dobie obecnej.
- DINOL — uwalnia od pocenia się pachy, ręce i nogi.
- DINOL — usuwa radykalnie nieprzyjemny zapach potu.
- DINOL — zapobiega poceniu się pod pachami chroni więc suknie w tych miejscach od splamienia.
- DINOL — proszek — idealny środek przy poceniu nóg

Laboratorium Chemiczne „DINOL” Warszawa, Elektoralna 26.

Uwaga!

„Głos Poranny” do nabycia codziennie w sklepie p. Lewenberga w Inowłodzu i Teofilowie i na kolonjach i letniskach obok Inowłodza.

Dla lekarza, adwokata dentysty lub na biuro jest do odstąpienia zaraz z powodu wyjazdu parterowy lokal 5-cio pokojowy z wygodami w śródmieściu w czystym domu. Wiadomość telefon 100-64 od 10 do 12 i od 3-6.

Dr. med. H. HAMMER
Akuszer-ginekolog
Piłsudskiego 38, tel. 128-39
przyjmuje w lipcu od 12-3 p. p.

Dr. med. Taubenhauz
chor. kobiece i akuszerja
Zgierska 11, tel. 246-09
Przyjmuje od 1-3 i od 5-8 w.

Dr. med. Berman
Choroby skórne i weneryczne
Cegielniana 15, tel. 149-07
Przyjmuje od 8-11 r. i od 4-8 w.
W niedz. i święta od 9-1.
Dla niezamożnych ceny lecznic.

Dr. med. L. NITECKI
choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
Nawrot 32 tel. 213-18
przyjmuje od 8-10 r. i od 4-8 w.
w niedziele i święta od 9-12 w poł.

Dr. med. HELLER
Choroby skórne, weneryczne i moczopłciowe
UL. NAWROT 2
TELEFON 179-89
Przyjmuje do 10 r. i od 4-8 w.
w niedziele od 11-2 po południu
Dla pań spec. od godz. 4-6 pp.

Ogłoszenia drobne

Kupno i sprzedaż.

ZEOTO, biżuterję i kwity lombardowe kupuje i płaci najwyższe ceny. I. Fijałko, Piotrkowska 7.

JAMNIKA (suczka) 3-miesięczną czystej rasy sprzedam tanio zaraz. Jerzego 5 m. 15.

Różne

PENSJONAT „ZACISZE” G. Lichtensteinowej w Teodorach. Idealne miejsce wypoczynkowe dla młodzieży i dorosłych. Wiadomość na miejscu, lub w Łodzi, Aleja 1-go Maja 11 od g. 4-ej do 7-ej po poł., tel. 173-17 544-3

SRÓDBORÓW Pensjonat Pauliny Sadowskiej poleca duże słoneczne pokoje z tarasami, bieżącą wodą, Kuchnia wykwiwna. Telefon: Otwock Zero — trzy.



Restauracja—Dancing
Moulin-Rouge
Moniuszki 1, tel. 111-04

Pierwszorządna Orkiestra Jazzbandowa

Od dziś! Wielki sensacyjny program lipcowy z udziałem renomowanych piękności

JULET i ELISABETH
tańce akrobatyczne

WASILEWSKA
subretka

Duet Lewińscy
śpiew i tańce

Olga Urbanówna
primabalerina Opery warszawskiej
Od dziś wydaje się smaczne i obfite

OBIADY
z 4-ch dań z drobiem po zł. 1.75



MENACHEM JUDKIEWICZ
zagubił świadectwo szkolne kl. VI-ej wydane przez gimnazjum „Bet-Ulfana”

ZOSTAŁA zgubiona legitymacja funduszu bezrobocia na imię Jaku ba Hersza Dobneiwskiego, zam. przy ul. Magistrackiej 16.

Lokale

DO WYNAJĘCIA frontowe 2 pokoje, II piętro dla lekarza, adwokata lub biura. Narutowicza 9 min. 10 Telefon 122-09 od 3-4 godz. 1646-3

POKÓJ umeblowany dla solidnego pana. Kilińskiego 115, m. 6. —1

DWA DUŻE, frontowe pokoje na pierwszym piętrze z niekropującym wejściem, balkonem, częściami umeblowaniem, kuchenką gazową i wygodami do odnajęcia. Żeromskiego 1, m. 13 665-1

ORTOPEDYSTA-KONSTRUKTOR

wykonywa wszelkie prace, wchodzące w zakres ortopedji: sztuczne ręce, nogi, aparaty ortoped. wszelkich systemów, gorsety na skrzywienie kręgosłupa, wkłady ortopedyczne na płaską stopę (plattus) z kompozycji aluminiowej i z masy. Aparat własnego wynalazku na krótsze nogi, zastępujące obuwie na korku (można na nie wkładać normalne pantofelki). Pasy rapturowe i brzuszne.

Pracownia ortopedyczna Józef Rosenberg

Kilińskiego 112.

Przyjmuje od 9-12 i 3-7, a w soboty do 3 pp. Solidnym i odpowiedzialnym udziela się kredytu. Specjalny dział obuwia ortopedycznego.



Serdeczne podziękowanie za troskliwą opiekę i przygotowanie nas do walki o byt w przyszłym naszym życiu, składają

Zarządowi Tow. „Praca”

Absolwentki działów: Haftu, ondulacji i manicure

Nr. akt. Do E. 969/32 r. **Ogłoszenie**

Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi rewiru 6 zamieszkały

w Łodzi przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 1030 U.P.C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r. o godz. 10 rano w

Łodzi przy ul. Cegielnianej 17 odbędzie się sprzedaż z przetargu publicznego ruchomości, nale-

żących do Leo Basza i składających się z mebli, firanek, kółder pluszowych, serwet, barometru z termometrem i serwisu do kawy

oszacowanych na sumę zł. 880. — (osiemset osiemdziesiąt) Łódź, 23.6.32

Komornik (-) Leon Wąsowski

Do akt. Nr. E. 623 | 32 r.

Ogłoszenie. Komornik Sądu Grodzkiego w Łodzi, rewiru 6 zamieszkały w

Łodzi przy ul. Narutowicza 10 na zasadzie art. 1030 U. P. C. ogłasza, że w dniu 15 lipca 1932 r.

od godz. 10 rano w Łodzi przy ul. Narutowicza 20 odbędzie się

prze- daż z przetargu publicznego ruchomości, nale- żących do

Moszka Werdigera i składających się z mebli oszacowanych na sumę zł. 560.— (pięćset sześćdziesiąt) Łódź, d. 24.6.1932

Komornik (-) Leon Wąsowski

CEGLĘ SZAMOTOWĄ, SZKŁO

wie wszystkich gatunkach i formach oraz **SZYBY WYSTAWOWE** poleca

POLSKIE BIURO SPRZEDAŻY SZKŁA Spółka Akcyjna, Oddział w Łodzi dawn. **Tr. HANELT** ul. Pusta 15/17, Tel. 134-53.

„SANATO” Zakład Położniczo-Chirurgiczny

Ogrodowa 10, tel. 213-57 I i II klasa Oddział

położniczo-ginekologiczny Dr. med. Sz. Elgerowa Dr. Reitler Kurjańska Dr. med. J. Baum Dr. med. W. Eychner

Cena porodu na II kl. wraz z zabiegami 200 zł.

Opleka nad dzieckiem Dr. med. J. Polakow

Oddział chirurgiczny Dr. med. M. Kantor, godz. przyjęć 1-2 pp.

Kto poszukuje mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Pol-ruch” Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

Kto szuka mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Pol-ruch” Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

Kto szuka mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Pol-ruch” Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

Kto szuka mieszkania, lokalu fabrycznego, biurowego, pokoju z klatki schodowej, zgłasza się do jedynego pod wzgl. organizacyjnym w Łodzi biura „Pol-ruch” Al. Kościuszki 27, tel. 141-01, 132-01.

Kto szanuje wzrok nosi ciemne okulary

z firmy **SZYMON URBACH** sp. z o. o. Piotrkowska 33, tel. 222-23.

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4,00, za odosłaniem — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6 — zagranicą — zł. 9. —

Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetry 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście z zastrzeżeniem miejsca na stronie od 2 do 7 włącznie 60 gr. bez zastrzeżenia miejsca 30 gr.; nadesłane od strony 8-ej do końca tekstu 40 gr.; nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenia zamieszkowe obliczane są o 50% drożej, firm. segr. 100%. Za ogł. tabelaryczne lub fantaz. dodatki 50%. Ogł. dwukolor. o 50% drożej